

## **S p r a w o z d a n i e**

**z seminarium współorganizowanego przez Komitet Nauk Ekonomicznych PAN, Radę Naukową Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz Instytut Nauk Ekonomicznych PAN w dniu 19 kwietnia 2022 r. nt.:**

### ***POLSKA GOSPODARKA WOBEC WYZWAŃ WEWNĘTRZNYCH I GEOPOLITYCZNYCHPO AGRESJI ROSJI NA UKRAINĘ***

#### Program seminarium:

- 14.00 – Powitanie uczestników i wprowadzenie przez przedstawicieli współorganizatorów:**  
prof. Bogusław Fiedor – Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, przewodniczący KNE PAN  
prof. Marian Gorynia – Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, prezes PTE  
prof. Andrzej Szablewski – Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Dyrektor

- 14.10- 15.10- Wystąpienia panelistów** (ok. 15 minutowe; kolejność alfabetyczna)  
prof. dr hab. Jerzy Hausner – przewodniczący Rady Programowej Open Eyes Economy  
prof. dr hab. Gertruda Uścińska – prezes ZUS, przewodnicząca Komitetu Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN  
dyr. Piotr Arak – dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego  
dr hab. Marek Kośny, prof. UEW – Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, przewodniczący Rady Naukowej PTE

**13.00-13.40 - Pytania, komentarze, dyskusja**

**13.40-14.00 – Podsumowanie i zakończenie**

Moderatorzy: prof. Bogusław Fiedor, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu,  
prof. Łukasz Hardt, wiceprezes PTE

**Powitanie uczestników i wprowadzenie przez przedstawicieli współorganizatorów:**

**Profesor Bogusław Fiedor – Przewodniczący KNE PAN**

...porządkiem obrad. Ja pozwolę sobie jako pierwszy Państwa powitać, a to wynika tylko z faktu, że moje nazwisko rozpoczyna się na F, a następnych współorganizatorów na G i S, tak że ma innej przyczyny. Tak że bardzo serdecznie dziękuję za przybycie na dzisiejsze seminarium, bardzo serdecznie Państwa witam na nim w ten poświęcony wtorek. Natomiast w imieniu Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN bardzo serdecznie podziękować współorganizatorom: Radzie Naukowej Polskiego Towarzystwa, w tym zwłaszcza jej przewodniczącemu, panu profesorowi Markowi Kośnemu, oraz Instytutowi Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, a w szczególności panu profesorowi Andrzejowi Szablewskiemu, za dość długą pracę (bo ponad dwa miesiące) nad przygotowaniem merytorycznym, ale także technicznym, organizacyjnym naszego seminarium.

Chciałem tu też wyrazić (myślę, że podzielaną przez współorganizatorów) radość, że udaje nam się kontynuować tę dobrą tradycję wspólnych posiedzeń, dzięki czemu przede wszystkim

znacznie rozszerza się krąg uczestników i myślę, że wzbogaca się merytoryczna wartość naszych spotkań. No i oczywiście – przepraszam za anglicyzm, dość już w tej chwili spolonizowany – *last but not least* dziękuję również znakomitym panelistom za przyjęcie zaproszenia do debaty. Mam... wyrażę wreszcie nadzieję, że nasze seminarium będzie interesujące, bogate również we wnioski; że dotknie wiele, a może i wszystkie problemy, które zostały przygotowane w materiale, który pomyśleliśmy sobie jako taki – jak się mówi w języku angielskim – *terms of reference* naszego dzisiejszego spotkania.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję i życzę wszystkim, również sobie, udanych obrad i bardzo proszę pana profesora Mariana Gorynię, prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

### **Profesor Marian Gorynia – Prezes PTE**

Dzień dobry Państwu. Ja bardzo krótko w tym poświęconym dniu. Bardzo się także cieszę, to wielka satysfakcja, że możemy w tym gronie kontynuować nasze seminaria. Pozwolę sobie jeszcze zrobić tylko taką jedną uwagę merytoryczną: otóż – to chyba się pojawiało w ostatnich dniach na paskach informacyjnych w różnych telewizjach, że szacunki dotychczasowych strat w gospodarce ukraińskiej związane z prowadzoną wojną to już jest około 500 miliardów dolarów amerykańskich. Ja to szybko zestawiłem z produktem krajowym brutto Ukrainy i to wychodzi na to, że trzyletni produkt brutto Ukrainy - to mogłoby pokryć te olbrzymie straty. To nam uzmysławia no, rangę i jednocześnie swego rodzaju katastrofizm problematyki o której mamy mówić.

Życzę Państwu udanych wystąpień, życzę udanej dyskusji.

Dziękuję bardzo.

### **Profesor Bogusław Fiedor**

To prosimy pana profesora Andrzeja Szablewskiego o zabranie głosu.

[sprawy techniczne połączenia – pomięto]

### **Profesor Andrzej Szablewski - Dyrektor INE PAN**

Tak że witam Państwa na dzisiejszym seminarium poświęconym tematowi, którego aktualność i znaczenie nie budzi chyba żadnych wątpliwości.

Po wyzwaniach związanych ze skutkami pandemii polska gospodarka stoi w obliczu nowych, kumulujących się - jeśli chodzi o skalę i stopień trudności - wyzwań, które związane są nie tylko z agresją Rosji na Ukrainę, ale także z rozpędzającą się inflacją. Jak wiemy wyzwania natury gospodarczej, w tym także te związane ze skutkami wojny, powinny być postrzegane nie tylko w kategoriach zagrożenia, ale także - jak pokazują doświadczenia innych krajów – w kategoriach szans na uruchomienie nowych impulsów rozwojowych. Czy zatem fakt agresji i konieczność sprostania wynikającym stąd wyzwaniom może wyzwolić w nas takie impulsy? Otóż pytanie to traktuję bardziej jako pytanie retoryczne, bo chyba nie będę odosobniony w poglądzie, że obecnie niewiele wskazuje na to, aby się zrealizował ten optymistyczny scenariusz u nas. Sprostanie wyzwaniom jakie niesie wojna na Ukrainie wymaga bowiem odpowiednio dużych wewnętrznych zasobów, które dobrze zarządzane państwo gromadzi na tego rodzaju niespodziewane okoliczności. I po drugie zdolności władz gospodarczych do konstruowania i wdrażania wewnętrznie spójnych programów gospodarczych zorientowanych

na realizowanie dobrze zidentyfikowanych i rozpoznanych problemów, zwłaszcza o charakterze długookresowym.

Pytanie o posiadane zasoby to pytanie czy jeszcze coś zostało po pierwsze, po bezprecedensowych, mówiąc elegancko, transferach społecznych realizowanych według zasady: *macie przysłowiowe 500 złotych i radźcie sobie sami* w obszarach, gdzie potrzeby powinny być zaspokajane przez dobrze rozwinięte usługi społeczne; i po drugie, po wydatkach poniesionych w okresie epidemii. Na to, że nie zostało zbyt wiele wskazują gwałtownie rosnące koszty pozyskania przez państwo pieniędzy na rynku oraz coraz bardziej ograniczone możliwości finansowania potrzeb finansowych rządu przez NBP – zakładając, że istnieje tam świadomość, że kontynuowanie dotychczasowej polityki wspierania rządu no, musi prowadzić do dalszego przyspieszania inflacji.

Jeszcze gorzej, w moim przekonaniu, sytuacja wygląda w odniesieniu do drugiej kwestii. W ostatnich latach władze ogłaszały szereg różnych programów gospodarczych, których żywot był zwykle krótki i o których władze chciałby najczęściej i najchętniej zapomnieć szybko. Najbardziej niepokojące jest to, że rządząca od sześciu lat formacja polityczna i rządzone nimi instytucje doradcze nie wykazują zdolności uczenia się na własnych błędach i korzystania z płynących spoza rządowego obozu inspiracji oraz rekomendacji eksperckich. Konstatacją tą potwierdza spektakularna porażka Polskiego Ładu, obecnie przykryta wojną na Ukrainie i niespójna strategia walki z inflacją w ramach której równocześnie naciska się na pedał hamulca monetarnego i pedał gazu w obszarze polityki fiskalnej.

Proszę Państwa, wyrażam tym swój pesymizm w związku z tym, że w dzisiejszym panelu mamy dwie osoby, które w różnym stopniu uczestniczą w procesach kształtowania polityki gospodarczo-społecznej. Zgłaszam więc do nich – kieruję przynajmniej od siebie – pytanie, czy możemy mieć nadzieję, że tym razem będzie wreszcie inaczej czy jeśli chodzi o odpowiedź władz gospodarczych na wyzwania związane z wojną w Ukrainie? Nie wystarczy bowiem tych wyzwań zidentyfikować, co jak rozumiem jest tematem dzisiejszego spotkania, ale także w sposób właściwy na nie zareagować.

Dziękuję i oczywiście życzę owocnych obrad.

### **Profesor Bogusław Fiedor**

Łukaszu, zgodnie ze scenariuszem chyba ty...

### **Profesor Łukasz Hardt – wiceprezes PTE**

Dzień dobry Państwu, nazywam się Łukasz Hardt, jestem wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i wspólnie z profesorem Bogusławem Fiedorem mamy zaszczyt prowadzić i moderować zasadniczo tą część naszego seminarium czyli panel z naszymi znakomitymi panelistami, których za chwilę wspólnie będziemy przedstawiać, ale kilka słów, jeśli Państwo pozwolą, też wprowadzenia z mojej strony do tej naszej dyskusji, która za chwilę nas czeka.

Po pierwsze, jesteśmy w sytuacji gdzie mamy przyspieszającą dynamikę cen. Przypomnę, że GUS potwierdził inflację na poziomie 11% w marcu. Wysoka jest również inflacja bazowa i Narodowy Bank Polski znacząco zacieśnia politykę pieniężną. To, myślę, bardzo istotny kontekst dla naszej dyskusji. Z drugiej strony polityka fiskalna pozostaje akomodacyjna. Co więcej, tak sobie myślę, że wojna w Ukrainie oznacza konieczność dalszego, i też szybkiego, zwiększania wydatków na wojsko. Jednocześnie, również w związku z pandemią, która przecież jeszcze się tli, niezbędne jest zwiększenie nakładów na system ochrony zdrowia. To wszystko w sytuacji prowadzenia przez rząd najbardziej zasadniczej od lat reformy systemu

podatkowego. No i tu oczywiście jest to fundamentalne pytanie, które jako organizatorzy stawiamy przed Państwem czy naszymi panelistami: jaka wobec tego powinna być polityka makroekonomiczna państwa, aby z jednej strony gwarantowała stabilny wzrost, redukowała powstawanie nierównowag, ale jednocześnie brała pod uwagę wyzwania związane z wojną w Ukrainie i pandemią koronawirusa. Mówiąc jeszcze inaczej i może bardziej wprost, można to pytanie uściślić jeszcze właśnie inaczej - można spytać o to, jak sfinansować wydatki publiczne: i te z okresu ratowania gospodarki przed skutkami pandemii, ale i te nowe, na przykład na przyspieszenie i wzmocnienie procesu modernizacji armii? Czy poprzez wzrost podatków czy może przez podatek inflacyjny, czy może przez dalszy wzrost poziomu zadłużenia? Wymieniać można by dużo więcej tych różnych możliwości, chociaż oczywiście chciałoby się, aby te wydatki sfinansować po prostu poprzez silny i dynamiczny wzrost gospodarczy, choć niestety te okoliczności zewnętrzne czyli z jednej strony wojna, a drugiej strony jednak to dziedzictwo pandemii koronawirusa istotnie ten dynamiczny wzrost mogą utrudnić.

I to są te pytania, również te postawione wcześniej przez moich przedmówców, które kierujemy do naszych znakomitych panelistów w porządku alfabetycznym: pana dyrektora Piotra Araka z Polskiego Instytutu Ekonomicznego, pana profesora Marka Kośnego, pana profesora Jerzego Hausnera i pani profesor Gertrudy Uścińskiej. Bardzo prosimy Państwa do ustosunkowanie się do tych postawionych pytań, zagadnień i będziemy na ten temat dyskutowali.

Oddaję głos panu profesorowi Fiedorowi jeszcze, aby kontynuował jeszcze to wprowadzenie.

[problemy techniczne, pominięto]

### **Profesor Bogusław Fiedor**

Postaram się również bardzo zwięźle. Dziękuję bardzo Panie Profesorze.

Szanowni Państwo, kiedy nie tak dawno, bo z początkiem lutego w dość wąskim gronie profesor Marek Kośny, profesor Marian Gorynia, profesor Łukasz Hardt i moja skromna osoba zastanawialiśmy się nad ogólną koncepcją merytoryczną naszego seminarium, wydawało się nam wręcz oczywiste, że mówiąc generalnie będziemy się koncentrować na wybranych problemach i implikacjach jakie dla polityki gospodarczej, a zwłaszcza dla polityk makroekonomicznych, ale także dla refleksji teoretyczno-metodologicznej dla ekonomii przyniosła czy niesie wciąż pandemia Covid-19. To zresztą byłaby kontynuacja wielu naszych wspólnych seminariów. Te problemy zresztą były też podnoszone przez niektórych spośród obecnych wśród nas dzisiaj na seminarium indywidualnie, czy to na poziomie refleksji naukowej czy wypowiedzi publicystycznych. I jeśli tak wolno powiedzieć nieco metaforycznie, wojna która jest związana z brutalną agresją Rosji przeciwko Ukrainie wszystko, a w każdym razie bardzo wiele, zmieniła z ekonomicznego punktu widzenia. Chodzi oczywiście o to, o czym już przedmówcy mówili: o politykę monetarną, fiskalną, zwłaszcza w związku z inflacyjogennymi skutkami - i to w dodatku jednoczesnymi - obu tych szoków zewnętrznych, bo również z wpływem na równowagę finansów publicznych. Obawiamy się przy tym, że - ja się przynajmniej obawiam - że inflacja, wysoka inflacja jak i głęboki deficyt finansów publicznych będą nam towarzyszyć znacznie dłużej niż wynikałoby to z optymistycznych wypowiedzi czy to zarządu Narodowego Banku Polskiego czy przedstawicieli rządu przy obserwowanej, mówiąc bardzo ogólnie, o czym już tutaj też dzisiaj była mowa, no niespójności polityki monetarnej i fiskalnej.

Ale proszę Państwa, żeby zakończyć optymistycznie jak zwykle, każda negatywna destrukcja, no a wojna w szczególności jest taką destrukcją - może jestem porażony tymi liczbami, które przytoczył pan profesor Gorynia - może też tworzyć bodźce i zachęty do działań

sanacyjnych i korzystnych w długim okresie. Mam tutaj na myśli na przykład, a może w szczególności, że powodowana względami tak politycznymi jak ekonomicznymi konieczność odchodzenia od importu rosyjskich węglowodorów może być impulsem do radykalnego przyspieszenia w naszym kraju zielonej transformacji energetycznej i gospodarczej i bardziej dynamicznego włączenia się przez Polskę w realizację wspólnotowej polityki energetycznej i klimatycznej. Przy okazji – tej problematyce będzie poświęcone nasze kolejne wspólne seminarium organizowane tym razem również we współpracy z Fundacją Eberta.

Dziękuję Państwu za uwagę i proszę teraz pana profesora Hardta o prowadzenie dalsze... o przedstawienie krótko naszego pierwszego panelisty. Proszę bardzo.

## **Wystąpienia panelistów (kolejność alfabetyczna)**

### **Profesor Łukasz Hardt – wiceprezes PTE**

Bardzo dziękuję. Nie zajmując dużo czasu przedstawiam pierwszego naszego panelistę pana profesora Marka Kośnego z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Pan profesor jest przewodniczącym Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Jako pierwszy zabiera głos w dyskusji. Umówiliśmy się z panelistami, że każde z tych wystąpień będzie miało około 15 minut i później też, po dyskusji z osobami uczestniczącymi w seminarium, każdy z panelistów będzie miał kilka minut na odniesie się do też pozostałych panelistów i do ewentualnych pytań, na które zresztą bardzo od wszystkich Państwa liczymy.

Pan profesor Marek Kośny ma teraz głos. Bardzo proszę.

### **Profesor Marek Kośny [prezentacja Obciążenia fiskalne – ewolucja i perspektywy]**

Szanowny Państwo, bardzo dziękuję. [Sprawy techniczne – pominięto]

Szanowni Państwo, we wstępie pojawiło się już dużo informacji też wprowadzających dotyczących tej sytuacji z którą się aktualnie mierzymy. I tutaj pan profesor Hardt już wskazał, że tych metod finansowania oczekiwanych wydatków może być potencjalnie bardzo dużo, natomiast wydaje mi się, że tak naprawdę część z nich, typu np. szybki wzrost gospodarczy, no jednak w tej sytuacji one nie są czynnikami, na które w rzeczywistości możemy liczyć. W związku z tym, to co nam zostaje jednak w dużej mierze to są rzeczy, które w mniejszym lub większym stopniu będą obciążały indywidualne osoby czyli to będzie wzrost opodatkowania pośredniego czy bezpośredniego czy ten tak zwany podatek inflacyjny czy redukcja świadczeń, transferów. Właściwie wszystkie te elementy będą miały wprost przełożenie na sytuację konkretnych osób. Dlatego w tym miejscu pamiętając o tym takim szerokim kontekście makro, chciałbym jednak rozpocząć od aspektów bardziej mikroekonomicznych, związanych z obciążeniami fiskalnymi mówiąc też o ewolucji i perspektywach zmian tych obciążeń.

Uwarunkowania tej polityki fiskalnej – to wszyscy wiemy, no mamy sytuację taką, że z jednej strony mamy w zasadzie końcówkę pandemii koronawirusa – no miejmy nadzieję, że końcówkę; z drugiej strony rozpoczęła się wojna w Ukrainie, która stawia też bardzo konkretne wymagania. To są wydatki na zbrojenia, to są też koszty związane z utrzymaniem uchodźców i rzeczy, które są z tym pośrednio związane czyli wzrost cen surowców, oczekiwane spowolnienie gospodarcze - no zobaczymy jak duże – i wiele innych rzeczy też wynikających bezpośrednio lub pośrednio właśnie z tej sytuacji wojennej. I to wiąże się z rosnącymi potrzebami w zakresie finansowania wydatków. I tu znowu, no możliwości są różne tak jak wspominałem, no między innymi właśnie ten... czy wzrost zadłużenia, który by oznaczał wzrost kosztów obsługi zadłużenia; z drugiej strony malejące możliwości finansowania. I te

wszystkie elementy wydają się jednak nieuchronnie prowadzić do tego, że nie unikniemy zacieśniania polityki fiskalnej. To co obecnie mamy, co też już zostało przez przedmówców wspomniane, no aktualny *policy mix* jest wysoce – jeśli można tak powiedzieć – nieoptymalny, to znaczy w tym sensie, że z jednej strony mamy luźną i jeszcze coraz luźniejszą politykę fiskalną - no biorąc pod uwagę te zapowiadane zmiany; z drugiej strony mamy coraz bardziej zacieśnianą politykę monetarną.

I teraz to na czym chciałbym się właśnie tutaj przede wszystkim skupić, to jest kwestia grup, które ponoszą koszty tego. Bo wydaje mi się, że mówiąc o tych planowanych zmianach, o tym co powinno się wydarzyć, warto właśnie rozpocząć od tego, jak te zmiany obciążeń w kontekście osób, gospodarstw domowych przebiegały w ostatnim czasie. I to jest pierwsza rzecz którą chciałbym pokazać. To są wyniki, które pokazują zmianę poziomu obciążeń w latach 2001-2016 – zaraz powiem dlaczego. Niestety nowszych danych na ten temat nie ma, z różnych względów, też takich administracyjnych. Teraz tak: tu po lewej stronie wskazałem odsetek przeciętnego wynagrodzenia czyli 30, 50, 70, 90. Te progi, one wynikają z dostępnych... jakby z tych źródeł, które były agregowane. Przybliżona wartość referencyjna dla 2021 roku – to żebyśmy mieli wyobrażenie jakby, to zostało przeliczone mnożąc przez wskaźnik... przez przeciętne wynagrodzenie publikowane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych dla 2021 roku. I teraz tu dalej zaagregowane są obciążenia publiczno-prawne czyli PIT, ZUS, składka zdrowotna, VAT i akcyza. I one wyrażone są w tych... one są wyrażone jako odsetek tego dochodu. Tutaj podstawową miarą tego dochodu jest dochód przed opodatkowaniem, aczkolwiek dla różnych zbiorów różnie – nie chcę tu mówić o szczegółach tej agregacji, bo za długo by trochę to zajęło. To są oczywiście pewne przybliżenia, natomiast dla poszczególnych lat, one tutaj... to jest 2016 (2014) rok dlatego, że dane dotyczące VAT są dla 2014 roku, ale tam nie było w tym okresie jakichś bardzo istotnych zmian, które by to zniekształcały. W związku z tym jakby same wartości poszczególne – tu można oczywiście dyskutować metodycznie jak one powinny być oszacowane. Natomiast to, co mnie tu szczególnie interesuje to jest różnica w punktach procentowych pomiędzy obciążeniami w roku 2001 a obciążeniami w roku 2016. I tu nie ma pierwszej klasy, takiej 10%, ale ona pojawia się w tym opracowaniu Ministerstwa Finansów, też pojawia się w tej pracy *Podatki a dobrobyt społeczny*, natomiast tam są bardzo duże zaburzenia związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, w związku z tym to nie są rzeczy miarodajne. W związku z tym tutaj są kolejne te poziomy dopiero przedstawione. I proszę zwrócić uwagę: właściwie mamy taką parabolę, to znaczy chodzi o to, że z tych obciążeń wyraźnie widać, że grupą, dla której te obciążenia wzrosły najmocniej, fiskalne czyli te obciążenia przed... obciążenia z tytułu tych podatków, to jest właściwie ta – jakkolwiek by ją rozumieć, nie chcę wchodzić tu w definicje klasy średniej, ale nazwijmy ją umownie klasą średnią czyli tutaj te osoby tak powiedzmy mniej więcej od 90 do 250 procent przeciętnego wynagrodzenia. To jest grupa, która jest zdecydowanie... dla której obciążenia zdecydowanie wzrosły w tym okresie. Teraz jeśli do tego dołożymy jeszcze rozkład dochodu przed opodatkowaniem i transferami, i zobaczymy, że właściwie spada odsetek dochodu osiąganego przez zarówno dolne 40% - w tym samym okresie jak patrzymy na lata 2001 tutaj do 2015 roku - to zobaczymy, że właściwie zyskuje grupa najbogatsza. Pozostałe grupy systematycznie tracą na znaczeniu jeśli chodzi o odsetek dochodu.

I teraz popatrzymy na oczekiwane zmiany. Tutaj to jest bardzo umowna sprawa, natomiast... i to dotyczy tych zmian, które są od tego momentu oczekiwane czyli ja tu pomijam ten fragment Polskiego Ładu dlatego, że tu też trudno na razie ocenić dokładnie w jakim kierunku te zmiany poszły. Natomiast no, na pewno spodziewać się można tego, że bardzo mocno inflacja i odsetki dotkną niskiego dochodu – to też są bardzo umowne oczywiście te określenia, mniej więcej nawiązujące do tej pierwszej tabeli, ale one w tej grupie mają szansę być przynajmniej w jakimś stopniu równoważone właśnie tymi spodziewanymi zmianami podatkowymi, też nowymi transferami antyinflacyjnymi czyli związanymi np. z kosztami utrzyma-

nia gospodarstwa domowego. Jeśli chodzi o podatników... o osoby osiągające wysoki dochód, to oczywiście znowu mamy ujemny wpływ w tym obszarze, ale on jednak - jeśli chodzi o inflację i te odsetki - jednak jako przeciętny dla tej grupy będzie słabszy. Mimo więc braku bezpośredniego wsparcia, bo to... no tu też wpływ podatków będzie niejednoznaczny bo tu też zobaczymy w jakim dokładnie kierunku to pójdzie – natomiast patrząc na to co już się wydarzyło w tym ostatnim okresie, widać tu wyraźnie, że grupą, która znowu będzie bardzo mocno dotknięta i przez rosnące koszty kredytów i inflację, jednocześnie będzie w minimalny sposób wspierana przez państwo. To pokazuje, że kierunek dodatkowego obciążania, już nie tylko na gruncie stricte fiskalnym czyli takim podatkowym i paropodatkowym, będzie jednak znowu najprawdopodobniej uderzał w tę grupę, jakkolwiek by ją rozumieć, tej klasy średniej, zwłaszcza tych o nieco wyższych dochodach w ramach tej grupy.

I teraz to oznacza, że ta niespójna *policy mix* związana właśnie z finansowaniem... znaczy z podnoszeniem kosztu długu, a z drugiej strony z rosnącymi transferami i malejącymi podatkami - luźna polityka fiskalna, ona... wszystko wskazuje na to, że będzie w dalszym ciągu generować... przez podtrzymywanie inflacji będzie w dalszym ciągu generowała znowu wzrosty dla obciążeń dla tej, nazwijmy to jeszcze raz tak, klasy średniej, co prowadzi wraz z tymi zmianami w ogóle w dochodach przed opodatkowaniem w tej strukturze, do wzrostu poziomu nierówności, ale też polaryzacji rozkładu dochodów, co potencjalnie może być bardzo niekorzystne społecznie też w jakimś dłuższym okresie i może też prowadzić – i prawdopodobnie będzie prowadzić – do ukrywania dochodów. Tutaj jako przykład podaję wyniki dotyczące tak zwanych wypłat pod stołem czyli osób, które są formalnie zatrudnione, ale część dochodu ukrywają. Przez analizy, które też prowadziliśmy w tym obszarze, one wykazały, że w ten sposób w 2018 roku one dotyczyły 12% osób zatrudnionych. One właśnie dotyczyły głównie takich dochodów gdzieś w granicach 5-6 tysięcy złotych. To są bardzo częste sytuacje, w których właśnie część dochodów była ukrywana. I widać też – tam były trzy okresy analizowane – i widać było już pewien schemat, że ludzie, kiedy pojawiają się pewne bodźce - tam chodziło o pojawienie się świadczenia 500 plus, które na początku było związane z poziomem... na pierwsze dziecko było kryterium dochodowe – też było widać, że to ... te grupy reagują, odsetek tych ukrywanych wynagrodzeń też rósł. I w związku z tym jeśli chodzi o rekomendacje, bo też to jest w jakimś stopniu myślę cel tego naszego spotkania, no przede wszystkim może zacząć od tego drugiego: kompleksowa analiza rozkładu obciążeń. To znaczy tego myślę, że nie robi się w Polsce niestety w wystarczającym stopniu żeby patrzeć na to, które grupy, w kontekście tego też co już się wcześniej wydarzyło (nie tylko patrząc na moment zerowy, bieżący), jak poszczególne grupy będą obciążane. I tu potrzebna jest konsekwentnie zdefiniowana polityka, też długofalowa. No i to się wiąże też oczywiście z uporządkowaniem systemu podatkowego i systemu świadczeń. Myślę, że dobrze by też było je wyraźnie rozdzielić: różne elementy które się teraz pojawiają w podatku dochodowym też mają charakter właściwie bardziej świadczeniowy niż taki stricte rzeczy związane z systemem podatkowym. Warto na to chyba spojrzeć i jako... i to bym też chciałbym jako wstęp, taką zachętę do dalszej dyskusji tutaj przedstawić, tych takich bardziej makroekonomicznych. Właśnie pokazanie tego, jakie grupy my rzeczywiście przez ostatnie 20 lat bardziej obciążyliśmy; no i co ewentualnie może się wydarzyć w kolejnych latach biorąc pod uwagę to, że będziemy na pewno jako Polska potrzebować zwiększonych dochodów... znaczy będziemy potrzebowali też podnieść wydatki publiczne.

Dziękuję bardzo.

**Profesor Bogusław Fiedor**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

### **Profesor Łukasz Hardt**

Bardzo dziękuję Panu Profesorowi. I przede wszystkim dziękuję za bardzo dobrą dyscyplinę czasową, ale oczywiście głównie za wartościowe uwagi. Dziękuję bardzo.

### **Profesor Bogusław Fiedor**

Dziękuję bardzo również, Panie Profesorze. Ja tylko jedno zdanie komentarza, że Pan mówił o tych czynnikach, nazwijmy, subiektywnych czyli leżących po stronie polityki, wpływających na względne ubożenie klasy średniej, ale wiele badań pokazuje, że w większości krajów wysoko rozwiniętych to ubożenie klasy średniej, przynajmniej względne, jest również skutkiem pewnych procesów obiektywnych związanych przede wszystkim z różnicowaniem dochodów jako pochodnej poziomu kwalifikacji, a po drugie zmian technologicznych zachodzących w gospodarce. Tym bardziej ważne jest, żeby w polityce w jakimś stopniu temu przeciwdziałać.

Bardzo dziękuję jeszcze raz. Z wielką przyjemnością chciałem zapowiedzieć panią profesor Gertrudę Uścińską, nie tylko jako prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ale również jako przewodniczącą Komitetu Nauk o Pracy i Polityce Społecznej Polskiej Akademii Nauk. Bardzo proszę, Pani Profesor.

### **Profesor Gertruda Uścińska, prezes ZUS**

Witam bardzo uprzejmie przede wszystkim szanownych Państwa, uczestników tego webinarium. Ja myślę, że tych tematów, o których już powiedział pan profesor Marek Kośny, ale też wszyscy znamienici przedmówcy, jest bardzo dużo, a więc spróbujemy przynajmniej do niektórych z nich się odnieść. Ja popatrzę biorąc dzisiaj udział w tym znakomitym seminarium głównie w dwóch aspektach. Po pierwsze, to jest kwestia też oczywiście szeroko rozumianych finansów publicznych, kosztów funkcjonowania szeroko rozumianego systemu świadczeń, przede wszystkim systemu świadczeń z ubezpieczenia społecznego, ale myślę, że dzisiaj także powinniśmy się odnieść, tak jak niektórzy przedmówcy o tym mówili, do rynku pracy i systemu ubezpieczenia czy zabezpieczenia społecznego w kontekście napływu uchodźców z Ukrainy do Polski. To są wydaje mi się te kluczowe i zasadnicze tematy.

Szanowni Państwo, ja właściwie trochę jednak bardziej popatrzę na to pozytywnie. To wcale nie oznacza, że także nie znam i nie posiadam analiz i wniosków z analiz o charakterze takim niekoniecznie pozytywnym. Wydaje się tak: że bez względu na to czy oceniamy okres funkcjonowania państwa ten w pandemii, po pandemii, a teraz w okresie wojny w Europie czy wojny na Ukrainie, to też patrzemy na różne filary finansów publicznych, finansów państwa. Ja głównie patrzę na kwestię dotyczącą systemu ubezpieczenia czy szeroko rozumianego zabezpieczenia społecznego. I ja myślę w ten sposób: jak patrzę na dane, które posiadamy i analizy tych danych, to na koniec marca tego roku – bardzo konkretnie chcę się odnieść też do zgłaszanych tutaj postulatów – liczba przedsiębiorców (czy szerzej płatników składek ubezpieczonych, w tym cudzoziemców) jest znacznie wyższa niż to było jeszcze w okresie przed pandemią, a więc ja mówię o końcu marca tego roku. Podam taki przykład, że tych co płacą składki na ubezpieczenie emerytalno-rentowe, tak zwanych płatników składek, bo w sensie prawnym tak oni się nazywają, to ich było dwa miliony sześćset pięć tysięcy - to jest o dziewięć tysięcy miesiąc do miesiąca i około 118 tysięcy więcej niż w 2020 roku. A w ubezpieczeniu zdrowotnym - to jest najszersze w ogóle w polskim reżimie prawnym ubezpieczenie – dwa miliony osiemset czterdzieści osiem [tysięcy] - to jest dziesięć tysięcy miesiąc do miesiąca i 138 tysięcy wobec lutego 2020 roku. Podobnie jak patrzemy na koniec marca tego roku, szanowni Państwo, liczba osób objętych ubezpieczeniem emerytalnym piętnaście milio-



nów siedemset sześćdziesiąt tysięcy – to jest też o 56 tysięcy więcej miesiąc do miesiąca i to jest też o 271 tysięcy więcej niż w lutym 2020 roku.

W takim dyskursie też i naukowym i potocznym bardzo dużo posługujemy się różnymi danymi naukowymi niekoniecznie pochodzącymi z rejestrów i niekoniecznie z rejestrów instytucji które je prowadzą. To jest też liczba cudzoziemców, o których się różnie mówi. W ubezpieczeniu takim formalnym, emerytalnym – a więc mówimy o cudzoziemcach którzy legalnie pracują, dlatego że są zgłoszeni do ubezpieczenia emerytalnego, zdrowotnego -

[głos się nagle urywa, długa cisza, problemy techniczne, pominięto]

A więc ja przepraszam za tą przerwę, tak ponownie się po prostu zalogowałam i jestem.

A więc ja kontynuuję jeśli chodzi o kwestię dotyczącą tych cudzoziemców: żeby się zmierzyć z pewnym takim, no, potocznym powtarzaniem jak ta sytuacja wygląda. No, ona wygląda w ten sposób, że na koniec marca ta liczba tych cudzoziemców, tak jak powiedziałam przed tym wyłączeniem technicznym, w ubezpieczeniu emerytalno-rentowym wynosiła 932 tysiące, to jest o 34 tysiące więcej miesiąc do miesiąca, ale jak popatrzymy na luty 2020 to jest więcej aż – szanowni Państwo – o 262 tysiące. W ubezpieczeniu zdrowotnym to praktycznie dochodzimy do miliona - 993 tysiące mamy objętych ubezpieczeniem zdrowotnym, to jest więcej o 45 tysięcy miesiąc do miesiąca i więcej cudzoziemców aż o 287 tysięcy wobec lutego 2020. Oczywiście, w tym kluczowa jest kwestia też Ukrainy. Jeżeli chodzi o liczbę już samych Ukraińców w tej liczbie 932 tysiące, to tam mamy prawie 665 tysięcy Ukraińców i w zasadzie jest miesiąc do miesiąca wzrost o 25 tysięcy. I też troszeczkę mierzymy się z takim potocznym obiegiem, że duża część tych obywateli Ukrainy zarejestrowanych w systemie polskim ubezpieczenia społecznego wyjechała na wojnę i w związku z tym my powinniśmy to w rejestrach odnotować. No, my tego w rejestrach na koniec marca nie odnotowujemy, ale także wyjaśniamy tą sytuację z pracodawcami, z przedsiębiorcami, którzy jednak w zdecydowanej większości oświadczają, że albo udzielili urlopu bezpłatnego albo w jakiś inny sposób prawem przewidziany po prostu zachowali tą więź prawną z mężczyznami.

I ta sytuacja, liczby tych przedsiębiorców, liczby ubezpieczonych, i ta wysoka dynamika absolutnie musi być przedmiotem takiej naszej dyskusji wobec faktu dotyczącego też sytuacji gospodarczej oczywiście, i też zdolności do realizacji zobowiązań publiczno-prawnych przez państwo, przez fundusze ubezpieczeń społecznych i inne, wydatków na świadczenia. Niedawno opublikowaliśmy także, że w ubiegłym roku, po raz pierwszy od dwudziestu lat, pokryliśmy wydatki w FUS-ie składkami na poziomie 82%. To znaczy, że rzeczywiście po pierwsze, w pełni ponad wydatki pobraliśmy składkę w ubezpieczeniu wypadkowym, w ubezpieczeniu rentowym (co jest też przecież takim jak gdyby osiągnięciem działań wspólnie prowadzonych przez wiele, wiele lat), no i na pewno ten deficyt jest w funduszu emerytalnym, ale także w ubiegłym roku my nie wzięliśmy prawie 25 miliardów dotacji z budżetu państwa ponieważ był dobry przyływ składek. No i deficyt jest – jak Państwo wiecie badacze – w ubezpieczeniu chorobowym, mam tu na myśli świadczenia pieniężne – składka dwa czterdzieści pięć skalkulowana w 1995 roku w żaden sposób nie wystarcza na bardzo szeroki zakres przedmiotowy świadczeń pieniężnych chorobowych, rozbudowanych macierzyńskich. I to jest pierwszy taki rzut sytuacji tej ekonomicznej, społecznej, realizacji także zadań wobec obywateli no i oczywiście wobec cudzoziemców.

Mamy nową sytuację w tym roku w związku z agresją Rosji na Ukrainę, a więc w związku z tym do Polski jak Państwo wiecie wjechało, przybyło około 3,5 miliona uchodźców, wysiedleńców. Szacujemy, że na pewno około półtora, być może dwa miliony z tych osób pozostało w Polsce, pozostałe przemieszczają się dalej. Zresztą ta relokacja dokonuje się także z powrotem do Ukrainy. Dlatego ta decyzja o pracach nad specjalną ustawą z 12 marca tego roku, tak zwana specustawa, która dotyczy przede wszystkim kwestii tej ochrony na wypadek wła-

śnie wysiedleńców i przyznania odpowiedniej ochrony, rejestracji tych osób, ale także przyznania prawa do świadczeń.

Szanowni Państwo, pierwszą kwestią kluczową, która wydaje mi się jest jak gdyby podstawą, to jest uznanie tych osób (wysiedleńców, uchodźców) i uznanie, że jeżeli po 24 lutym z tych powodów przybyli, mają prawo do legalnego pobytu przez okres 18 miesięcy. Ta legalność pobytu jest zresztą zgodna z dyrektywą 55/2001 unijnych regulacjach, ponieważ ta legalność powoduje, że mają dostęp do rynku pracy i do prawa do systemu świadczeń tak jak obywatele polscy.

W trakcie prac nad tą ustawą między innymi także podjęliśmy decyzję, że ta legalność pobytu, dostęp do rynku pracy i dostęp do systemu świadczeń – one muszą odbywać się w sposób rejestrowany. Zresztą ta dyrektywa unijna, którą powołałam, także mówi o potrzebie tej rejestracji w sposób uproszczony, a więc wykorzystaliśmy system PESEL z końcówką Ukrainy; podobnie nadanie kart ID i profilu zaufanego. To jest konieczne, żeby państwo mogło zarządzać właśnie rynkiem pracy, żeby państwo mogło zarządzać także dostępem do systemu świadczeń na tych zasadach jak korzystają obywatele polscy. Po to jest właśnie nadaniu numeru PESEL. Zresztą te dane, aktualnie dostępne jeżeli chodzi o ilość tych osób które wystąpiły, mają nadany numer PESEL to jest około 940 tysięcy osób. Dla nas kluczowa jest także struktura tych uchodźców, wysiedleńców, żeby w ogóle analizować konsekwencje dla systemu świadczeń, dla opieki zdrowotnej, ale także dla rynku pracy.

No i my tak naprawdę od praktycznie pierwszego kwietnia, odkąd rozpoczął się ten proces rejestracji, mamy pewną jak gdyby taką utrwaloną strukturę tej nietypowej migracji, bo przecież takiej migracji, z taką strukturą wcześniej nie było. Czyli ta nietypowość polega na tym, że praktycznie około 49%, 48,5% to są dzieci do osiemnastego roku życia i około 45% w tej strukturze migracji to są kobiety 18-65 lat. Natomiast Szanowni Państwo, jeśli chodzi o osoby powyżej 65 lat, no to jest w tej chwili około 3,1%, a więc tych osób jest zdecydowanie mniej niż przyjmuje się w różnego rodzaju analizach i ocenach tych skutków. Czyli faktycznie my mamy do czynienia ze strukturą dzieci i młodzieży w tej strukturze oraz kobiet w wieku aktywności ekonomicznej, co jest bardzo istotne z punktu widzenia rynku pracy.

Nastąpiła legalizacja pobytu, nastąpiła także oczywiście w bardzo dużym stopniu taka cywilizacyjna zmiana legalności zatrudnienia, ponieważ pracodawca zgłasza tylko na portalu praca.gov w ciągu 14 dni zatrudnienie tak jak obywatela polskiego Ukrainca, wysiedleńca czy uchodźcy. Oczywiście on podlega obowiązkowi ubezpieczenia społecznego tak jak obywatel polski. Wiemy, że zostało zatrudnionych kilkadziesiąt tysięcy w tej chwili według portalu gov.pl tych Ukraińców. Ale wydaje się, Szanowni Państwo, że z punktu widzenia patrzenia nie tylko na koszty, na konsekwencje tej znakomitej humanitarnej pomocy, której udzielili obywatele polscy z punktu widzenia mieszkania, zakwaterowania, wyżywienia, musimy też popatrzeć na ten duży kapitał społeczny, a więc patrząc na rynek pracy to jest też pokonanie pewnych barier, które w polskim reżimie prawnym były w zakresie dostępu do działalności gospodarczej dla obywateli państw trzecich, w tym dla Ukraińców. I ta ustawa, ta specustawa także dokonała tego postępu, dlatego że ten obywatel Ukrainy będący wysiedleńcem czy uchodźcem, on po prostu jak nabędzie PESEL, to bez żadnych przeszkód rozpoczyna działalność gospodarczą na terytorium RP, oczywiście poprzez rejestr w systemie centralnej ewidencji.

My jako instytucja publiczna czyli Zakład Ubezpieczeń Społecznych także odpowiadamy w dużym stopniu jeżeli chodzi o realizację prawa do szeroko rozumianych świadczeń. Zwłaszcza z punktu widzenia Ukraińców i poziomu ich zamożności no na pewno najatrakcyjniejsze jest świadczenie 500 Plus. A więc myśmy w bardzo krótkim okresie stworzyli po pierwsze: nowoczesne rozwiązanie informatyczne – kreator wniosku po ukraińsku i obywatele Ukrainy aplikują o te świadczenia tak samo jak obywatele polscy czyli w sposób automa-

tyczny. Pomagamy im oczywiście, także z udziałem tłumaczy, natomiast nie odступujemy od tej zasady, że wnioski składane są elektronicznie, pieniądze wypłacane na konto, czyli trzeba mieć PESEL, trzeba mieć rachunek bankowy w Polsce. Oczywiście jeżeli widzimy, że mamy 940 tysięcy na dzisiaj osób które mają PESEL, to my też mamy praktycznie już prawie 485 tysięcy wniosków obywateli na dzieci w wieku do lat 18 na 500 Plus, a więc już jak gdyby obok tych kosztów pośrednich pojawiają się też ta przestrzeń do dyskusji o kosztach, które są ponoszone tak realnie – kosztach nie tylko tych w przyszłości i wirtualnych, tylko tych faktycznych.

Oczywiście, myślę że z punktu widzenia dzisiejszej naszej dyskusji kluczowa jest kwestia rynku pracy. Ja z punktu widzenia zarządzania jedną z największych instytucji publicznych zawsze patrzę na system rynku pracy. To on decyduje o możliwości pobierania składek, generowania mniejszego deficytu, korzystania w mniejszym zakresie z dotacji budżetu państwa. A więc mamy w tej chwili te 940 tysięcy obywateli, w tym połowa to są kobiety w wieku aktywności ekonomicznej, a więc pytanie jest do specjalistów, także do Państwa, jeśli chodzi o rynek pracy - jakimi dysponujemy tymi analizami, barometrami, jakie są szanse z punktu widzenia rynku pracy, lokalnego, miast dużych, mniejszych i średnich, żeby rzeczywiście pokonać szereg barier, w tym między innymi językowych, żeby te osoby weszły na rynek pracy, bo wtedy to jest kwestia i tej godności osobistej, kiedy uzyskujemy wynagrodzenie i przychody z aktywności ekonomicznej, ale to jest też kwestia tego współuczestniczenia po prostu w życiu takim społeczno-gospodarczym danego państwa. Analizujemy wyniki badań GUS-u w miarę aktualne na koniec roku, na początek roku, patrzymy na różnego rodzaju barometry i widzimy wyraźnie, że na pewno ta struktura migracji w sposób zdecydowany różni się od tych cudzoziemców Ukraińców, którzy byli dotychczas formalnie w Polsce, bo w tej grupie 660 tysięcy zarejestrowanych, to zdecydowana większość to byli mężczyźni. Oni głównie – tak jak mówi się, zresztą zgodnie z prawdą – pracowali na budowach i nie tylko. Natomiast kobiet było trzydzieści kilka procent. One w przeciwieństwie do mężczyzn nie pracowały na podstawie umowy o pracę - w zdecydowanej większości na podstawie umów cywilnoprawnych, trochę z działalności gospodarczej i dopiero na trzecim miejscu umowy o pracę.

Czyli teraz mamy do czynienia z kilkuset tysiącami kobiet w wieku aktywności ekonomicznej i pytanie jest właśnie o tą możliwość ich dostosowania się, czy dostosowania się też rynku pracy, do ich wiedzy, kompetencji i umiejętności. Oczywiście znamy też przecież deficyty jeżeli chodzi o branże, zawody, ale wiemy, że na pewno znaczna część tych osób jest potrzebna jeżeli chodzi o szeroko rozumiany sektor usług, w tym usług opiekuńczych, sektor opieki zdrowotnej, także myślę, że szereg innych branż. Natomiast jest to pytanie podstawowe z punktu widzenia też właśnie tych miejsc, gdzie jest największe skupisko uchodźców i wysiedleńców, a możliwości tej pracy tam gdzie oni rzeczywiście mają zamiar pozostać, bo na pewno z ostatnich analiz rynku pracy jasno wynika, że dostępność większa do rynku pracy, do miejsc pracy jest w mniejszych miejscowościach aniżeli w wielkich aglomeracjach, a przecież mamy zupełnie inną przyjętą decyzję o miejscu pobytu uchodźców na przykładzie Warszawy, gdzie mamy ponad 300 tysięcy uchodźców - to jest największe skupisko uchodźców i wysiedleńców z Ukrainy. No i pozostaje oczywiście ta możliwość ich zagospodarowania.

Szanowni Państwo, oczywiście zagwarantowany jest dostęp do opieki medycznej, zgodnie z tą specustawą, do świadczeń pomocy społecznej, do szeroko rozumianego systemu świadczeń rodzinnych, który realizują gminy, no i oczywiście dostęp także do edukacji. I wydaje się, że jak gdyby tym etapem w tej chwili kluczowym to jest kwestia koordynacji tych działań w szerokim znaczeniu: rynek pracy, system świadczeń, (bo to są dwa główne filary), między instytucjami samorządowymi, pozarządowymi. To jest kwestia też oczywiście szukania rozwiązań optymalizujących udzielaną pomoc przy przestrzeganiu zasady jednakowego traktowania. To jest też kwestia absolutnie transgraniczna, absolutnie tak. To jest współpraca z in-

nymi krajami w zakresie informacji i możliwości relokacji uchodźców oraz różnych form pomocy z punktu widzenia innych krajów Unii i spoza Unii, także w tym pomocy finansowej. No i na pewno ta kwestia dostępu Ukraińców do szeroko rozumianych możliwości rynku pracy i systemu świadczeń.

Dziękuję za uwagę.

### **Profesor Łukasz Hardt**

Dziękuję Pani Profesor, bardzo dziękuję za te ciekawe informacje, to są najbardziej aktualne liczby dotyczące napływu uchodźców z Ukrainy.

Kolejnym naszym panelistą jest pan dyrektor Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Tutaj w tej naszej dyskusji już padło kilka pojęć czy kilka kwestii, które są czy były w interesujący sposób analizowane przez analityków Polskiego Instytutu Ekonomicznego, chociażby pojawiło się kilkukrotnie odwołanie do klasy średniej, między innymi w wystąpieniu profesora Marka Kośnego, a Polski Instytut Ekonomiczny nie tak dawno opublikował raport dotyczący polskiej klasy średniej.

Panie dyrektorze, bardzo proszę.

### **Dyrektor Piotr Arak**

Dziękuję bardzo. Raport, którego też zapraszam zawsze do lektury części metodycznej, bo jest bardzo wiele różnych definicji klasy średniej opisywanych przez szereg literatury organizacji międzynarodowych i jest kilka z nich wybranych, opisanych i też w porównaniach międzynarodowych stosowane są inne definicje oparte na kategoriach profesji. Ogólnie tyle tych klas średnich ilu autorów, więc to zawsze jest dosyć problematyczna kwestia do rzucania i też dyskusowania, bo każdy rozumie pod tym pojęciem coś innego. Dobrze.

Ja bardzo dziękuję za zaproszenie. Powiem szczerze, że trochę chcąc się przygotować, wziąłem bardziej kwestie związane z wojną, jej wpływem na gospodarkę polską. Tu mamy tematy związane od systemu obciążeń podatkowo-składkowych po kwestie związane z integracją na rynku pracy cudzoziemców. Ja może trochę o czym innym powiem w takim układzie jeżeli mogę. Postaram się w trakcie swojego krótkiego wystąpienia – będę tutaj pilnował czasu – odnieść do tych kilku rzeczy. Chcę tylko udostępnić - mam nadzieję, że mogę – ekran. Mam nadzieję, że to się zaraz wyświetli. O, świetnie.

Chciałem powiedzieć trochę o kwestiach związanych z tym jak... Pierwsza rzecz jest taka, że w momencie, w którym rozpoczął się konflikt zbrojny, agresja Rosji na Ukrainę, wyrzuciliśmy do śmietnika wszystkie rzeczy których nie musieliśmy robić w tym momencie, jakieś raporty, które wydajemy albo to są zaszłości historyczne. Większa część naszej pracy skupia się jednak na... po pierwsze, obserwowaniu środowiska makroekonomicznego, druga kwestia to jest na analizowaniu tego, co się dzieje w gospodarce Ukrainy i jaki to ma wpływ na globalny handel. Kilka z tych kwestii zostało już tutaj przez kilku wcześniejszych mówców zasygnalizowanych. Także zastanawiamy się na prośbę Ministerstwa Spraw Zagranicznych nad sankcjami ekonomicznymi na rzecz gospodarki rosyjskiej, to też przygotowaliśmy jakiś wkład z którego korzystała polska administracja w tym obszarze. Natomiast także zastanawialiśmy się nad ewentualnym procesem odbudowy gospodarki ukraińskiej: kiedy ten proces – i tu mówię optymistycznie – kiedy ten proces będzie następował.

Pierwsza rzecz to są koszty pośrednie i bezpośrednie wojny. Bezpośrednie no to wszyscy wiemy: to jest utrata ludności, terytorium, zasobów, ziemi, majątku, zniszczenie infrastruktury. To jest też związane z tymi szacunkami, które Ministerstwo Finansów Ukrainy publikuje. Ja tutaj na poziomie tego gremium chyba mogę sobie pozwolić na tą jedną uwagę, że też pa-

miętajmy, że trwa wojna informacyjna i niektóre dane przedstawiane przez stronę ukraińską bywają przeszacowane. To jest oczywiście zabieg naturalny, zrozumiąły z interesem tego kraju, natomiast też trzeba pamiętać, że my na przykład nie za bardzo przywiązujemy się do tych liczb ze względu na charakter wojny informacyjnej, która trwa. I nie jesteśmy w stanie w tym momencie ani zweryfikować tych liczb ani mieć innego, alternatywnego źródła. Natomiast konsekwencje fiskalne, ogólnogospodarcze, straty sektorowe – pamiętajmy gdzie umiejscowiony jest przemysł na Ukrainie i też bardzo wiele zakładów produkcyjnych, hut które wygasily piece, tak naprawdę jest bezwartościowa w tym momencie, część uległa zniszczeniu. Osłabienie finansów publicznych, część środków i podatków które obecnie gromadzi Ukraina ma charakter dobrowolny, nie na całym terenie jest prowadzony konflikt zbrojny, natomiast jest tak, że przedsiębiorcy mają ograniczoną możliwość świadczenia pracy. Po szczególne badania, które były realizowane – bo wbrew pozorom nadal są realizowane badania na terenie Ukrainy – pokazują, że część przedsiębiorców nadal funkcjonuje; nie mamy bardziej aktualnych informacji, które mógłbym pokazać w tym obszarze, bo to było z tydzień, dwa tygodnie po rozpoczęciu konfliktu zbrojnego, natomiast nadal były nawet wypłacane wynagrodzenia. No, obniżenie produktywności gospodarki, utrata rynków zbytu, opieka nad ofiarami i weteranami, koszty zdrowotne, utracone lata edukacji - to z czym my się zmagamy – no i mniej inwestycji zagranicznych. Ten przeciętny okres braku inwestycji zagranicznych w państwie objętym konfliktem zbrojnym to jest około pięciu lat zanim ta liczba powraca do jakiegokolwiek poziomu podobnego jak przed konfliktem zbrojnym. My już to widzieliśmy po 2014 roku, kiedy napływ inwestycji zagranicznych po rozpoczęciu wojny w Donbasie na Ukrainie był znacznie mniejszy; to powoduje ogromne problemy dla tamtejszej gospodarki.

No i w ogóle wojny niosą za sobą koszty, w literaturze jest ileś przykładów to pokazujących – ja tu może w szczegółach tego omawiać nie będę.

Przykłady z poprzednich konfliktów pokazują, że na przykład w przypadku wojny domowej w Syrii straty wyniosły około 120% PKB, zanieczyszczenie wody to jest 72-75 miliardów dolarów strat. W Libii to było około 200 miliardów, 54% spadek PKB Syrii w ciągu ośmiu lat trwania wojny domowej, stąd właśnie ten szacunek pokazywany przez ukraińskie Ministerstwo Finansów może być trochę zawyżony, nie wiemy jak wiele. W przypadku Ukrainy no to gospodarka ta jest dzisiaj mniejsza o 20% niż w 2014 roku; następuje tam spadek obrotów handlowych, ma też spadek wpływów podatkowych, od 2014 ma zwiększone wydatki militarne, a w przyszłości będzie musiała ponosić inne dodatkowe koszty.

Natomiast to co dla nas jest bardzo istotne jako państwa sąsiadującego z krajem objętym konfliktem zbrojnym, po pierwsze są to straty związane z firmami bezpośrednio powiązanych handlowo z krajami objętymi wojną czyli zarówno z Ukrainą, Białorusią jak i Rosją. Pamiętajmy, że Białoruś też jest tym krajem, który jest obejmowany sankcjami europejskimi i jest także stroną agresora. Tu ten kraj jest także agresorem, stąd też tak jak w przypadku 2014 roku, kiedy Białoruś służyła trochę jako hub handlowy dla dóbr i usług, które były oferowane na rynku rosyjskim, tego typu sytuacji najpewniej nie będzie. W związku z tym Białoruś będzie miała takie same reperkusje - na mniejszą skalę, ale jednak ponosi podobne reperkusje gospodarcze i finansowe jak gospodarka rosyjska.

Mamy koszt przyjęcia dużych grup uchodźców; pośrednio mamy przerwanie szlaków handlowych – tak jak w przypadku zamkniętych portów w Odessie, braku napływu zbóż na rynek bliskowschodni; osłabienie wymiany handlowej. Skutki sankcji ekonomicznych które są wprowadzane na państwa-agresorów, które – jeżeli są skuteczne - niosą także koszty dla państw, które nakładają te sankcje. Zmniejszenie atrakcyjności turystycznej; wzrost wydatków na obronność.

Uchodźcy, jeżeli się pojawiają z krajów trzecich, no to przede wszystkim my wiemy: to jest edukacja, zdrowie, rynek mieszkaniowy – tak było w przypadku Turcji w 2015 roku.

Zmiana struktury aktywnych zawodowo – wiekowa, a także pod względem wykształcenia. Tak było w przypadku Turcji, Jordanii, a także Niemiec po 2015 roku, gdzie bardzo dużo napływających imigrantów - w przypadku Turcji, która ma około 78 milionów mieszkańców, przyjęła ona prawie 4 miliony osób; stanowili oni około 5% populacji. Badania, które w tym czasie były realizowane zarówno dla Niemiec jak i dla Turcji, pokazywały, że ten napływ dodatkowych uchodźców miał pozytywny efekt makroekonomiczny dla tych dwóch gospodarek, między innymi odmładzając, a także zmieniając strukturę populacyjną tych dwóch krajów. W przypadku krajów takich jak Jordania, Liban, ten wpływ uchodźców, który sięgał już blisko dziesięciu procent, a w przypadku Libanu siedemnastu procent populacji, miał wpływ negatywny. Czyli po przekroczeniu pewnego poziomu – on może oczywiście być różny w różnych krajach, ale około 10% w relacji do populacji – może to nieść ze sobą zbyt duży koszt w stosunku do możliwości adaptacji gospodarki, potrzeb, usług publicznych, które jesteśmy w stanie zapewnić, no i tego w jaki sposób gospodarka będzie w stanie sobie z tymi dodatkowymi osobami w stanie poradzić w krótkim terminie, w długim terminie oczywiście może być to potencjalnie skutek pozytywny – efekty są niejednoznaczne w literaturze. Czyli nawet jeżeli byśmy przyjęli znacznie więcej uchodźców, to nie jest tak, że to musi być w długim terminie negatywne dla polskiej gospodarki.

Krótkookresowo jest tak, że działania wojenne objęły około 55% obszarów Ukrainy, tam gdzie jest generowana wartość dodana jeżeli chodzi o terytorium Ukrainy; przemysł jest głównie na wschodzie, rolnictwo jest głównie na zachodzie. Około 35% PKB jest zagrożone według Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Skala recesji – jest naprawdę bardzo wiele szacunków tego co się może wydarzyć na Ukrainie robionych przez Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Na ten moment, ze względu na to, że nie wiemy jak długo ten konflikt będzie trwał, ja powiem szczerze, że nie przywiązywałbym się bardzo do tych liczb. Faktem jest to, że zarówno my dokonując szacunków po wprowadzeniu sankcji ekonomicznych przez Unię Europejską, Stany Zjednoczone jak i Wielką Brytanię, Japonię, e i państwa Zachodu, szacowaliśmy spadek PKB w Rosji – on jest bardzo zbliżony do tego, co później publikowały banki inwestycyjne, też organizacje międzynarodowe – to jest od około minus 15 do minus 20 procent spadku PKB w Rosji i około minus 7 do minus 10 procent spadku w Białorusi. Więc te dwa kraje także zanotują recesję ze względu na to, co państwa zachodnie wprowadziły pomimo tego, że – i to jest moja opinia – te sankcje, które są wprowadzone, nie są jeszcze szczelne. Nie są wystarczająco duże na przykład, żeby w wystarczającym stopniu wpłynąć na możliwości militarne, a także na osłabienie struktury przychodowej budżetu Federacji Rosyjskiej. No w przypadku Ukrainy no to wiemy, że mamy znaczący spadek przychodów.

Straty w infrastrukturze, dług publiczny: wzrost kosztów obsługi długu i to jest to samo, co obserwują państwa ościenne czyli także nasze, mamy negatywne konsekwencje dla naszego długu publicznego - mówię tu o przypadku Polski. Także zmiana struktury długu – jest więcej krótkookresowego, o krótszej zapadalności, wyższym oprocentowaniu. W mniejszym stopniu inwestorzy zainteresowani są obligacjami o dłuższym okresie zapadalności. Wzrost zagrożenia ubóstwem, wpływ na zdrowie, utrata lat edukacyjnych.

No i dla Polski – jaki to ma przede wszystkim efekt? To jest przede wszystkim to, że to co widzimy czyli wzrost wskaźnika inflacji... inflacja w Polsce nie wynika tylko i wyłącznie z czynników związanych z wojną, natomiast byłaby na zupełnie innej trajektorii, gdyby ten konflikt się nie odbył. My zrewidowaliśmy naszą prognozę inflacji na 10,8% średniorocznie w 2022 roku - to o 3,5 punkta procentowego więcej niż kiedy prognozowaliśmy na koniec 2021. Zakładamy przede wszystkim wyższy wzrost cen żywności, wzrost cen nawozów także ze względu na retorsje ekonomiczne po stronie Rosji, która ograniczyła eksport nawozów na teren Unii Europejskiej i do państw agresywnych w stosunku do Rosji; powstała taka lista, gdzie też znalazły się między innymi wszystkie państwa Unii Europejskiej. Wzrost cen paliw

i surowców i osłabienie także kursu polskiego złotego. Jesteśmy także – jeżeli chodzi o index FAO – na jednym z najwyższych poziomów od lat siedemdziesiątych.

Wzrost rentowności obligacji – już o tym powiedziałem, zmiana struktury długu na mniej korzystną, osłabienie waluty, presja na wzrost stóp procentowych, nieoptymalny policy mix. To o tym wspominał już na samym początku chyba profesor Hardt. Jest tak, że w przypadku prowadzonej dosyć luźnej polityki fiskalnej w tym roku mamy także zaostrzającą się politykę monetarną; jest tak, że na pewno warto by było w ramach polityki makroostrożnościowej koordynować działania organów zajmujących się polityką fiskalną i monetarną tak, żeby w tym roku jednak taki duży rozdziew pomiędzy kwestiami polityki fiskalnej i monetarnej nie nastąpił.

To co będziemy mieli także jako kwestie problematyczne no to jest wpływ na eksport - wpływ wojny na naszych partnerów handlowych. Głównymi odbiorcami produktów, które znajdowały się... były eksportowane i ponieważ nastąpiły ograniczenia także po stronie ukraińskich władz co do tego co będzie eksportowane na rynek globalny - no to przede wszystkim na zboża, żelazo i stal, tłuszcze i oleje zwierzęce oraz roślinne, rudy żelaza i popiół, urządzenia elektryczne i maszyny w mniejszym stopniu. Dużym problemem będą kwestie dostaw: neonu niezbędnego dla półprzewodników; wiązek elektrycznych, które blokuje produkcję motoryzacyjną w Unii Europejskiej; zboża przez blokadę portów na Morzu Czarnym. No i to spowoduje po prostu daleko idące konsekwencje – pewnie także polityczne - na terenie Bliskiego Wschodu ponieważ inflacja o ile u nas jest podwyższona, o tyle w przypadku niektórych państw Bliskiego Wschodu już oznacza wprowadzenie zakazu eksportu pszenicy oraz jęczmienia i podstawowych zbóż na przykład z Egiptu. No i oznacza potencjalną klęskę głodu w kraju takim jak Liban, który w dziewięćdziesięciu sześciu procentach uzależniony jest od importu zbóż z Rosji albo z Ukrainy. Będzie to, ten okres tegoroczny bardzo problematyczny dla państw bliskowschodnich, co niesie za sobą szereg ryzyk politycznych o których ja nawet nie umiem powiedzieć, bo się na tym nie znam, natomiast to można sobie wyobrazić, że inflacja na tyle podniesiona oraz brak możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb i ewentualne ubóstwo jest problematyczne. Tak.

I chcę na sam koniec tylko dojść do kwestii ewentualnych finansowych. My jako Wspólnota Europejska i też Zachód wydajemy dosyć dużo w relacji do tego co Ukraina mogłaby otrzymywać w różnych kierunkach: EBOR oraz EBI wykonują dosyć dużo inwestycji, także do państw które były dotknięte różnymi kataklizmami. Możemy zastanowić się – tutaj są opisane te różne wydatki które miały do tej pory miejsce i są w budżetach tych instytucji - nad przekierowaniem tych środków na bardziej strategiczny kierunek, jakim jest Ukraina i państwa ościenne ze względu na to, że te państwa będą potrzebowały znacznie więcej pomocy publicznej, pomocy rozwojowej niezależnie od tego, kiedy ten konflikt zbrojny się zakończy, po to, żeby gospodarka ukraińska była relatywnie możliwa do funkcjonowania tak, żeby szereg innych problemów, które chciałem tutaj zasygnalizować, miały mniejszą skalę albo w mniejszym stopniu dotknęły globalną gospodarkę, bo to co obecnie widzimy w połączeniu jeszcze z informacjami dotyczącymi przestoju w fabrykach w Szanghaju i tym, że około 400 milionów... tereny obejmujące około 400 milionów pracowników w chińskiej gospodarce może być dotknięta sankcjami... dodatkowymi... jak to się ładnie nazywa... nie tyle sankcjami, co ograniczeniami w poruszaniu się – może spowodować, że te wyniki gospodarcze Chin będą bardzo....

[niezrozumiałe – włączył się profesor Hardt mówiąc: Panie Dyrektorze, proszę już zmierzać do konkluzji]

Kończę na tym.

Dziękuję.

## **Profesor Bogusław Fiedor**

Dziękuję bardzo Panie Dyrektorze za przedstawienie nie tylko zagrożeń dla Ukrainy i dla Polski, ale w takiej perspektywie bardzo globalnej. I ponieważ mamy już bardzo mało czasu, to bez zbędnego przedstawiania – wszyscy naszego kolejnego panelistę znakomicie znają – bardzo poproszę pana profesora Jerzego Hausnera. Ta afiliacja, która występuje w programie to jest zgodna z jego życzeniem jako przewodniczący Rady Programowej Open Eyes Economy Summit. Bardzo proszę, Panie Profesorze.

## **Profesor Jerzy Hausner**

[udostępnianie prezentacji – pominięto]

Dobrze. Na początku chciałbym przywołać slajdy, które powstały po seminarium, które odbyło się w podobnym układzie organizacyjnym w lutym zeszłego roku. Ze smutkiem wspominam profesora Jerzego Osiatyńskiego, który wówczas miał wprowadzenie do naszej dyskusji – rozmawialiśmy o gospodarce po pandemii, głównie zresztą w takim kontekście refleksji teoretycznej. I ja wówczas odpowiadając trochę na argumentację profesora Osiatyńskiego sformułowałem [niezrozumiałe] te slajdy, które chce przywołać, bo one wydają się mi być istotne.

Mianowicie rozmawialiśmy o Keynesie i roli teorii keynesowskiej i podkreślałem, że w teorii keynesowskiej są dwa różne reżimy akumulacji; że jeden dotyczy kapitału rzeczowego, a drugi kapitału finansowego i że szczególną wagę należy przywiązywać do akumulacji kapitału rzeczowego ponieważ problem produktywności nie może być rozwiązywany bez pewnej równowagi między tymi dwoma reżimami akumulacji.

Druga z tych tez, którą wówczas akcentowałem, to podkreślenie znaczenia temporalnej orientacji w działalności gospodarczej: że jeśli koncentrujemy się wyłącznie na akumulacji finansowej to – i w szczególności w odniesieniu do stopy procentowej – to ta orientacja jest krótkookresowa. Jest to orientowanie się na czas aktualny, natomiast to co łączy przeszłość z przyszłością, co także bardzo mocno akcentował Keynes, to inwestycje wytwórcze, które otwierają drogę od przyszłości i tworzą podstawę do sprostania wyzwaniom.

Trzecia moja myśl, którą wówczas akcentowałem, to to – powołując się na Hymana Minsky'ego – że każda nierównowaga makroekonomiczna wywołuje określone redystrybucyjne efekty, ale w szczególności to co należy dodać i zaakcentować, to to, że nierównowaga w zakresie finansów publicznych powoduje transfer długu publicznego do gospodarstw domowych i do przedsiębiorstw, a inflacja jest jednym z kanałów tego transferu długu. Kolejną rzecz którą wtedy w dyskusji nie tylko z profesorem Osiatyńskim - bo to było w wystąpieniu kilku kolegów, między innymi także Marka Belki - to była teza o tym, że ekonomia keynesowska ma wbudowaną wewnątrz polityczną asymetrię polegającą na tym, że wszystkie te działania które były przez nią proponowane, są stosunkowo łatwo politycznie do wprowadzenia – są społecznie aprobowane. Natomiast wycofanie się jest bardzo trudne – w istocie rzeczy jest to ulica jednokierunkowa. I to samo dotyczy niekonwencjonalnej polityki pieniężnej. Ona jest uzasadniona i nie mówię, że nie należy jej prowadzić, natomiast wycofanie się z niej okazuje się bardzo trudne.

I ostatnia myśl, którą chcę przywołać, to to, że negatywne konsekwencje niekonwencjonalnej polityki pieniężnej są tym silniejsze, jeśli tak jak w Polsce wymusza ją kalkulacja wyborcza. W deklaracjach dodatkowo emitowany pieniądź ma służyć odbudowie i rozwojowi, a faktycznie służy utrzymaniu władzy i formułowaniu oligarchicznego układu polityczno-gospodarczego.

To były moje refleksje sprzed czternastu miesięcy. Teraz chcę już z tej prezentacji się wycofać [sprawy techniczne – pominięto].



I teraz chcę przejść do tego, co dodam dzisiaj, głównie w kontekście wypowiedzi kilku osób, które mówiły, że problem z którym mamy do czynienia wymaga długofalowej polityki i długofalowego myślenia. Otóż wspominam o tych tezach, ponieważ one pokazują podstawowe zagrożenie intelektualne, jakim jest myślenie o problemie, z którym mamy do czynienia, w takiej perspektywie krótkookresowej.

To co powiem jest bardzo prowokacyjne - mam tego świadomość. Mianowicie moim zdaniem jesteśmy obserwatorami intelektualnego i praktycznego krachu nowoczesnej teorii monetarnej czyli polityki stymulowania wzrostu przez niekonwencjonalną politykę pieniężną połączoną z ekspansywną polityką fiskalną. Powtarzam: moim zdaniem mamy do czynienia z krachem intelektualnym i krachem praktycznym tej polityki. Jaki syndrom na to wskazuje? Chcę powiedzieć o Polsce, więc wskazuję na dane dotyczące Polski. Po pierwsze, mamy do czynienia nie tylko z wysoką inflacją, ale mamy do czynienia z bardzo specyficznym układem inflacyjnym, w którym inflacja bazowa na poziomie 6,7% ostatnio odnotowana, wskazuje na wewnętrzną presję popytową. W strefie euro inflacja bazowa wynosi mniej więcej dwa procent - trzy, trzy i pół raza mniej. W związku z tym tam sytuacja jest inna - w dużo większym stopniu jest to szok podażowy; w naszym przypadku to jest wewnętrzna presja inflacyjna. To jest inflacja popytowa i w związku z tym jeśli chcemy rozważyć - jak to często czynione jest przez analityków i przez polityków - relacje pomiędzy czynnikami wewnętrznymi i zewnętrznymi, to chcę wyraźnie powiedzieć, że to nie jest tak, że nie ma czynników zewnętrznych, tylko problem polega na tym jakie mechanizmy stosujemy żeby wyłączyć oddziaływanie czynników zewnętrznych w taki sposób, aby ich oddziaływania nie przenosiły się na wewnętrzną ukonstytuowaną inflację, w tym na oczekiwania inflacyjne. Tego nam się nie udało.

Ale jakie to są mechanizmy? Bo takie mechanizmy istnieją. No po pierwsze płynny reżim kursowy. Pytanie: czy my dalej mamy faktycznie płynny reżim kursowy biorąc pod uwagę działania interwencyjne Narodowego Banku Polskiego, a także zapowiedź emisji obligacji w euro. Jak pogodzić zamiar emisji obligacji w euro z utrzymywaniem płynnego reżimu kursowego? Drugim takim narzędziem powstrzymywania oddziaływania czynników wewnętrznych na przenoszenie na inflację wewnętrzną jest konwencjonalna polityka monetarna. Na pewno nie prowadziliśmy... odeszliśmy bardzo daleko od konwencjonalnej polityki monetarnej. Trzecim jest zacieśnienie fiskalne. To także narzędzie możliwe, którego niestosowaliśmy mimo, że inflacja rosła i coraz mocniej przenosiła się do wnętrza naszej gospodarki. A czwartym, niezwykle ważnym, jest produktywny wzrost gospodarczy - nie sam poziom wzrostu gospodarczego, nie sama dynamika, ale mocno chcę podkreślić: produktywny wzrost gospodarczy czyli bazujący na produktywnym wykorzystaniu własnych zasobów.

Drugim elementem tego syndromu, o którym chcę powiedzieć, jest pięciokrotny wzrost rentowności polskich papierów skarbowych - w przypadku dziesięciolecia w ciągu roku z 1,2 do 6%. W innych krajach regionu ta sytuacja w takiej skali nie występuje. Mówimy o krajach z którymi możemy się porównywać. Kolejnym bardzo ważnym czynnikiem tego syndromu o którym mówię, jest zmiana struktury pieniądza i wzrost gotówki w obiegu, a jednocześnie jest tak, że mamy do czynienia z sytuacją, gdzie coraz więcej zobowiązań Państwa w stosunku do instytucji publicznych nie jest regulowanych w gotówce - jest regulowanych w obligacjach. To jest przykład uczelni, które część środków, które mają otrzymywać, otrzymują w obligacjach ponieważ w ten sposób zwalnia się bieżący wzrost wydatków. Dalej, elementem tego syndromu jest wzrost ukrytego długu publicznego i kosztów jego obsługi - proszę mi darować dane - jeśli trzeba to je przywołam.

I teraz chcę przejść do bardzo ważnego elementu tego syndromu, jakim jest kwestia struktury wzrostu gospodarczego. Po pierwsze chcę zwrócić uwagę, że gdy weźmiemy pod uwagę prognozę Narodowego Banku Polskiego, ostatnio nam podaną, to możemy spodziewać się obniżenia dynamiki wzrostu gospodarczego w drugiej połowie roku ze szczytowego poziomu

odnotowanego w grudniu 7,3 do poziomu – tutaj trudno powiedzieć – 3%, a może trochę niżej, czyli zejście o cztery do pięciu punktów procentowych w tak krótkim okresie czasu. To musi wywołać bardzo poważne zakłócenie w finansach publicznych. A jednocześnie mamy do czynienia, że ten wzrost gospodarczy odnotowany w fazie ożywienia po pandemicznego zbudowany został na konsumpcji i zapasach. Kontrybucja zapasów do wzrostu gospodarczego jest w ogóle bardzo dziwnym fenomenem ekonomicznym – jeśli ponad 4 punkty wzrostu gospodarczego pochodzi od zapasów to nie jest to normalna ekonomicznie sytuacja. Natomiast to, czego nam brakuje by można mówić o wzroście który jest produktywny, to wkład eksportu netto i inwestycji. Jeśli nie zrównoważymy tych dwóch czynników: eksportu netto i inwestycji, nie będziemy nadal mogli dalej mówić o tym, że mamy do czynienia z produktywnym wzrostem gospodarczym. Przypominam, że poziom inwestycji w stosunku do PKB wynosi w Polsce 16,6%. A jednocześnie, choć w ostatnich miesiącach obserwowaliśmy pewne przyspieszenie dynamiki inwestycji, ta dynamika jest ciągle bardzo niska i raczej możemy mówić o bardzo poważnej luce inwestycyjnej w polskiej gospodarce w dłuższym okresie czasu zważywszy na to, jaki mieliśmy... jak tani był pieniądz, jak nie było problemów z dostępem do kredytów, jak dobre były wyniki finansowe przedsiębiorstw, jak było pełne wykorzystanie mocy wytwórczych, a jednocześnie mieliśmy wysoki wzrost gospodarczy. Więc nie da się wyjaśnić tego na gruncie czystej ekonomii. Słyszałem niedawno, bo byliśmy razem na jednej konferencji pana dyrektora Araka, który mówił: to problem niepewności. Więc trzeba to wyraźnie powiedzieć: wyjaśnijmy co to jest ta niepewność, która powoduje awersję do inwestowania. Dodam jeszcze gdy mówię o strukturze wzrostu gospodarczego, absolutnie fenomenalne dane które nam GUS serwuje, bo jak zobaczymy produkcję przemysłową rosnącą 15% rok do roku w końcowych miesiącach roku i na początku tego roku, ale jednocześnie będziemy widzieli prawie pięćdziesięcioprocentowy wzrost w cenach realnych, pięćdziesięcioprocentowy wzrost produkcji energii, gazu i wody, to co to jest za ekonomia, w której produkcja rośnie w cenach realnych o 16%, a zużycie energii i gazu i wody o 50% - co to jest za gospodarka? To jest produktywna gospodarka? Obserwujemy jednocześnie prawie... notowania GUS-u rzędu trzydziestu procent wzrostu produkcji budowlanej z całą... – i powtarzam jeszcze raz: to są dane, które według GUS-u są podawane w cenach porównywalnych, w cenach realnych. Otóż chcę powiedzieć, że ten wzrost który obserwujemy jest wzrostem jałowym. To jest wzrost inflacyjny, to jest wzrost niepodtrzymywalny.

Chciałbym w związku z tym postawić taką tezę: mamy do czynienia w większości przypadków z funkcjonowaniem pieniądza w obecnej naszej sytuacji jako pieniądza inflacyjnego. Otóż pieniądz inflacyjny może pobudzać konsumpcję i obieg gospodarczy. Może powodować, że mamy do czynienia z czymś, że gospodarka się kręci, ale jest to coraz szybszy i coraz bardziej jałowy sposób z punktu widzenia produktywności biegu. I taki bieg nie uruchomi inwestycji. Pan profesor Fiedor słusznie podkreślił, że mamy do czynienia z momentem przemowym, bo nie tylko że nie mamy dostaw energii, ale skończyła się era taniej energii i pytanie, czy my jesteśmy w stanie dokonać transformacji energetycznej, przejść do zielonego ładu? Czy jesteśmy w stanie odbudować wzrost produktywny? Moim zdaniem, w oparciu o pieniądz inflacyjny to jest niemożliwe. Pieniądz inflacyjny to nie jest pieniądz, który daje podstawy do orientacji długofalowej i długofalowych zachowań. Ten pieniądz skłania do jego wydawania. Ten pieniądz skłania do tego, by jak najszybciej dokonywać obrotu, ale nie inwestować, nie podejmować ryzyka. I ja uważam, że za pomocą tego pieniądza żadnego poważnego wyzwania rozwiązać się w Polsce nie da.

Kończąc ten fragment powiem tak: nie mamy już nieinflacyjnej i niedewastującej, produktywnościowej orientacji przestrzeni fiskalnej. Po prostu to dla mnie oznacza krach tej polityki, że dalszej przestrzeni dla utrzymywania tego wariantu nie ma. Marek Belka dziś mówił, że możemy pójść drogą Turcji czy Grecji – wydaje mi się, że rzeczywiście jesteśmy w takim punkcie zwrotnym. Bo pytanie oczywiście: co należałoby zrobić? Ja powiem tak: zanim za-

czniemy dyskutować o sprawach, które są fundamentalnie ważne – jak ma wyglądać mix polityki fiskalnej i polityki pieniężnej, o dziesiątkach spraw, które słusznie zostało powiedziane... pani profesor Uścińska powiedziała bardzo ciekawe rzeczy na temat tego, jaką szansą dla nas jest strukturalna zmiana na polskim rynku pracy, to jest wielka rezerwa dla nas demograficzna, tylko że to wymaga inwestycji; to nie jest tak, że usługi wchłoną taką ogromną ilość obcych pracowników. Więc zanim zaczniemy dyskutować w kategoriach polityki gospodarczej, to chcę powiedzieć, że nasze szanse polegają według mnie na kilku innych elementach związanych z ekonomią polityczną niż czystą gospodarowaniem. Po pierwsze na wiarygodności ekonomicznej naszego państwa, która systematycznie się obniża. Po drugie na zwalczaniu marnotrawstwa, które przez etatyzm polskiej gospodarki narasta w coraz większej skali. Po trzecie, przez naprawdę uczciwą współpracę europejską i branie na siebie współodpowiedzialności i umiejętne wykorzystanie tego, co możemy uzyskać od Unii Europejskiej (problem KPO) i na końcu postawienie problemu wejścia do strefy euro. Więc jeśli mówimy o czystej gospodarce i polityce gospodarczej, to nam jest potrzebny po prostu program gospodarczy który odchodziłby od pieniądza inflacyjnego i był zorientowany na produktywny wzrost gospodarczy. Ale niestety, zanim zaczniemy o tym dyskutować to dyskutujmy również o sprawach ekonomii politycznej, a niestety tu jestem pesymistą, gdyż to co ekonomicznie konieczne wydaje mi się aktualnie politycznie niemożliwe.

Dziękuję bardzo.

## **Pytania, komentarze, dyskusja**

### **Profesor Bogusław Fiedor**

Panie Profesorze, bardzo dziękuję.

Otwieram wspólnie z panem profesorem Hardtem debatę, dyskusję. Bardzo proszę panelistów o w miarę zwięzłe wypowiedzi. Jeżeli są pytania, to jest możliwość skierowania jego do odpowiedniego panelisty i proszę zawsze myśleć w kategoriach klauzuli największego uprzywilejowania, mówiąc językiem handlowym, że inni też będą chcieli się wypowiedzieć.

Bardzo proszę, pan profesor Wojtyna

### **Profesor Andrzej Wojtyna**

Dzień dobry Państwu. Dziękuję bardzo za głos.

Chciałem prosić panelistów, wszystkich w zasadzie, żeby bardziej skonkretyzowali swoją ocenę obecnej polityki mix w Polsce. No bo tutaj mamy dość duże zamieszanie ostatnio w wypowiedziach i pana prezesa Glapińskiego, który uważa ona jest bliska (jak on to określa) jakiejś klasycznej polityki mix i że to jest czymś normalnym, mówiąc że jest restrykcyjna polityka monetarna a łagodna czy ekspansywna fiskalna, ale żeby spróbować... żeby Państwo mogli określić i pójść trochę tym śladem, który wspomniał tutaj pan dyrektor Arak: mianowicie, że tą ciągle nieobecną u nas w tej dyskusji jest ten trzeci element czyli polityka makroostrożnościowa. Instytucjonalnie też KNF i podział pracy między nimi.

Ale jak Państwo oceniacie stopień restrykcyjności czy łagodności każdego z tych trzech filarów? No bo mówienie o restrykcyjnej polityce monetarnej, a w sytuacji gdy inflacja przyspiesza szybciej znacząco niż podnoszą się stopy procentowe i w efekcie - chyba że przyjmujemy, że rynkowe – ale w każdym razie że realne stopy procentowe są ciągle ujemne, a nawet bardziej ujemne, a szczególnie chciałbym o skomentowanie tutaj... jeśli pan dyrektor Arak mógłby się odnieść do tej kwestii, no bo jakby zanika już dyskusja na temat Polskiego Ładu, nowego ładu podatkowego, natomiast program Niskie Podatki ma być teraz już wodo-

wany, prawda, i chciałem zapytać w tym kontekście, jeśli również pan profesor Kośny mówił, że konieczne będzie zacieśnienie polityki fiskalnej, no to jak rozumiem, niskie podatki nie będą oznaczać zacieśnienia – czy nawet w zamyśle nie oznaczają zacieśnienia polityki fiskalnej. Chyba że – i to jest pytanie – że rząd ma na celu pójście drogą ekonomii strony podaźowej i zakłada, że obniżka podatków uruchomi czy wzmocni stronę podaźową, przyspieszy wzrost gospodarczy i w efekcie wyrastanie z deficytu czy długu będzie czymś naturalnym.

Dziękuję bardzo.

### **Profesor Łukasz Hardt**

Bardzo dziękuję Panie Profesorze. Umówiliśmy się z panelistami w taki sposób, że my na razie zbieramy pytania i komentarze od uczestników naszej dyskusji, a później, na końcu, wszyscy paneliści będą się mogli się odnieść również do tych ważnych pytań postawionych przez pana profesora Wojtynę.

Zgłosił się uczestnik ukrywający się pod tajemniczymi inicjałami EM do zabrania głosu. Bardzo proszę.

### **Profesor Elżbieta Mączyńska**

To ja jestem, Elżbieta Mączyńska

Dzień dobry Państwu.

### **Profesor Łukasz Hardt**

Tak myślałem, Pani Profesor

### **Profesor Elżbieta Mączyńska**

Elżbieta Mączyńska, dzwonię z lasu i w związku z tym miałam niewygodnie wpisywać całe nazwisko, przepraszam Państwa za to, i przepraszam za ewentualne zakłócenia.

Ja chciałam podpisać się pod tym pytaniem pana profesora Wojtyny o kwestię niskich podatków, mnie to szczerze mówiąc niepokoi. Ale chciałam tym pytaniem nawiązać do wystąpienia pana przewodniczącego, pana profesora Kośnego, który przedstawił dane, co prawda zastrzegając, że dotyczą one 2016 roku, ale moim zdaniem te tezy wynikające z tych danych, one się wzmacniają, a nie osłabiają pod wpływem tego co się stało w wyniku pandemii i teraz wojny. Otóż ja zastanawiam się nad tym, jak wobec tych różnych wyzwań, potrzeb finansowych, wielkich napięć w gospodarce, dlaczego w systemie podatkowym nie bierze się pod uwagę wprowadzenia jeszcze jednego progu podatkowego tak jak to jest w wielu innych krajach. Takiego progu, który by właśnie zmieniał to, co pokazał pan Kośny: że najkorzystniej mają właśnie ci najbogatsi. Wobec tego przypominam, że w połowie lat dziewięćdziesiątych ten najwyższy próg podatkowy wynosił 40%. Ja nie rozumiem, dlaczego osoba, która zarabia 120 tysięcy ma płacić 32% i osoba, która zarabia 3 miliony ma też płacić 32% od pewnej tam kwoty powyżej oczywiście. Dla mnie to jest niezrozumiałe i tym bardziej niezrozumiałe wobec tych obniżek podatkowych jakie teraz zostały wprowadzone. I jak to się ma właśnie do tych napięć fiskalnych, które występują? I... ja spodziewam się odpowiedzi takiej... znaczy to jest... ja uważam, że to jest niezbędne wprowadzenie jeszcze jednego progu podatkowego, ale spodziewam się takiej odpowiedzi, że tych najbogatszych mamy tak mało, że to z punktu widzenia budżetu nie będzie miało wielkiego znaczenia. Uważam, że to po pierwsze niepraw-

da, a po drugie to nawet gdyby tak było, to chociażby ze względu na poczucie sprawiedliwości społecznej i ryzyko napięć społecznych warto się nad takim rozwiązaniem zastanowić.

Dziękuję bardzo.

### **Profesor Bogusław Fiedor**

Dziękuję bardzo, Pani Profesor. Chcę przypomnieć, że są kraje w których jest po 5-6 progów podatkowych, a filozofia jest taka, że w ten sposób unika się takiej manipulacji, że tak powiem, w pobliżu progów swoimi dochodami czy przychodami, żeby optymalizować wydatki.

Bardzo proszę, mamy następne zgłoszenie do dyskusji [sprawy organizacyjne, pominięto] pan Paweł Krupiński, bardzo proszę.

### **Pan Paweł Krupiński**

Dziękuję i serdecznie dziękuję wszystkim panelistom za bardzo ciekawą prezentację. Ja właściwie z jednym pytaniem do profesora Jerzego Hausnera, właściwie bardzo ciekawe też konkluzje tego co powiedział. Ja mam takie pytanie, bo mam wrażenie, że Polska właściwie od momentu transformacji poprzez wejście do Unii Europejskiej miała na siebie taki pomysł, żeby być troszeczkę formą Chin Europy i taką tanią węglową ekonomią, która jakby wspierała rozwój całej Unii Europejskiej. Natomiast w momencie, kiedy my mamy te ogromne wyzwania związane z wojną, inflacją, post covidowym jakby powstaniem z problemów ekonomicznych, ale jednocześnie z wyzwaniami związanymi z odnawialnymi źródłami energii, jaką widziałby Pan przyszłość jeśli chodzi o pomysł na Polskę – w sensie tego, co Polska miałaby do zaproponowania ekonomicznie.

### **Profesor Łukasz Hardt**

Bardzo Panu dziękujemy za zapytanie. Prosimy o dalsze głosy w dyskusji, patrzę czy tutaj ktoś z Państwa podniósł rękę. W tym momencie nie widzę, ale widzę rękę tak tutaj, pan profesor... bardzo proszę, profesor Jakubowicz. [techniczne – pominięto]

### **Profesor Andrzej Jakubowicz**

Proszę Państwa, no co można powiedzieć o naszej konferencji? Wszystko, co można by jako konkluzję to zawarł profesor Hausner i to w ostatnim zdaniu. Ponieważ jest problem taki: jak zmusić nasz rząd, NPB, w ogóle rządzących, żeby wreszcie zaczęli działać na rzecz Polski, na rzecz naszej gospodarki, a nie na rzecz interesu partyjnego, a nie na rzecz by wygrać wybory, żeby w dalszym ciągu rządzić... No bo chcę przypomnieć, że jeśli... kiedy Iacocca ratował Chryslera, to wyznaczył sobie pensję jednego dolara. Czy my słyszymy żeby premier sobie wyznaczył złotówkę? Czy my widzimy, żeby prezes NBP również tyle wyznaczył? Żeby nasz wierchuszka rządząca zarabiała w dalszym ciągu miliony, żeby wydawać pieniądze na spółkę CPK bez sensu, w dalszym ciągu. No proszę Państwa, nic się nie zmieni i będzie Grecja – tak jak to prognozuje profesor Hausner.

Dziękuję, bo... no cóż mógłbym jeszcze długo mówić, ale dziękuję bardzo.

### **Profesor Bogusław Fiedor**

Bardzo dziękuję Panie Doktorze. Oczekujemy dalszych zgłoszeń. Nie chcielibyśmy sami jako moderatorzy wypełniać czas dyskusji, bo pewnie też mielibyśmy coś do powiedzenia,

być może ciekawego, natomiast, no, przede wszystkim chcielibyśmy aby nasi goście mogli się wypowiedzieć. Bardzo serdecznie zapraszamy do zabierania głosu. Wydaje mi się.. pan Artur Jeżak się zgłasza, bardzo proszę.

### **Pan Artur Jeżak**

Bardzo przepraszam, ale to chyba przez pomyłkę włączyła mi się rączka. Tak że najmocniej przepraszam.

### **Profesor Bogusław Fiedor**

Rozumiem, no pomyłki zdarzają się, ludzka rzecz. Tak że bardzo proszę, zapraszam dalsze osoby do dyskusji.

A jeżeli by nie było, to ja chciałbym bardzo krótko wypowiedzieć się, na dosłownie minuta–dwie w kontekście niezwykle frapującego wystąpienia pan profesora Hausnera. Znaczący, ja bym powiedział, Jurku, że ten krach nowoczesnej polityki monetarnej był jak gdyby łatwy do przewidzenia. I myślę, że też możemy się jako – ja akurat nie jestem klasycznym makroekonomistą - ale możemy się jako makroekonomiści cieszyć, że taki krach miał miejsce, bo niektórzy wieszczili koniec klasycznej makroekonomii w związku z sukcesami nowoczesnej polityki monetarnej. Tak że nie jest to dla mnie nadzwyczaj zaskakująca sytuacja tego krachu.

Natomiast w pełni się zgadzam ze wszystkimi twoimi uwagami dotyczącymi tego inflacyjnego i nieproduktywnego wzrostu polskiej gospodarki. Może przypomnijmy parę liczb: w połowie lat poprzedniej dekady udział inwestycji w polskim PKB wynosił 23%, miał wzrosnąć po deklaracji nowego rządu (wówczas) w bardzo szybkim czasie do około 25-27%, mamy w tej chwili poniżej 17%. Więc mamy rzeczywiście bezinwestycyjny wzrost gospodarczy. Na tym nie można budować przyszłości kraju. Oczywiście jest problem jak temu przeciwdziałać, jak z tego pata wyjść. Ja tutaj nie mam gotowych odpowiedzi, ale dostrzegam to jako ogromne niebezpieczeństwo dla trwałości polskiego wzrostu, zwłaszcza w kontekście tego, co będziemy musieli zrobić, prędzej czy później, mianowicie takiej całościowej, zielonej transformacji gospodarki. Mam na myśli nie tylko energetykę.

Chcę przy okazji powiedzieć, że bezpośrednio w reakcji na wojnę ukraińsko-rosyjską kanclerz Scholtz zapowiedział znacznie zdynamizowanie niemieckiego energiewende, to znaczy podwojenie, potrojenie w perspektywie dziesięciu lat zaledwie - do 80% łącznie - udziału energii odnawialnej w produkcji podstawowych nośników energii końcowej czyli ciepła, elektryczności, paliw i tak dalej. Tak że... mam nadzieję, że również i ten wojenny impuls spowoduje w Polsce – mam taką nadzieję – jak gdyby przyspieszy myślenie o potrzebie zielonej transformacji: i energetycznej i całej gospodarki.

Dziękuję bardzo i jeszcze raz zapraszam do dyskusji.

[techniczne i organizacyjne – pominięto]

Pan profesor Michał Woźniak, bardzo proszę, Panie Profesorze.

### **Profesor Michał Woźniak**

Dziękuję bardzo za umożliwienie mi zadania pytania. Oczywiście wszystkim prelegentom serdecznie dziękuję za bardzo ciekawe wystąpienia, ale najbardziej zainteresowało mnie wystąpienie profesora Hausnera, który tak próbował pryncypia nauki połączyć z praktyką. Tylko, że jest to sprawa bardzo skomplikowana. I ten jego ostateczny dezyderat głoszący potrzebę odchodzenia od pieniądza inflacyjnego do generowania produktywnego wzrostu gospodarczego. Profesor zwrócił uwagę na potrzebę zwiększenia inwestycji, ale pamiętamy z czasów

socjalizmu, że inwestycje w gospodarce centralnie planowanej sięgały 40%, a nawet w niektórych krajach 50% - no i co z tego wynikało? Więc problem nie polega na tym, że udział inwestycji w PKB ma być jak największy, tylko jakie to mają być inwestycje. Co one mają generować, jakie kierunki współpracy na rynku globalnym mają otwierać. No powiedzmy jesteśmy w Unii Europejskiej, więc współpraca gospodarcza, powiązania handlowe z krajami Unii Europejskiej, zwłaszcza tymi najbogatszymi (strefą euro) mogą się wydawać zasadne. Ale, jeśli weźmiemy pod uwagę, jakie są interesy tego czołowego państwa Unii Europejskiej którym są Niemcy, a jaki są interesy polskie, jak one się strukturyzują, jak one się historycznie ułożyły, czy jest to możliwe i w jaki sposób to zrobić, żeby to było możliwe - zwłaszcza w kontekście reakcji na wojnę Rosji przeciwko Ukrainie. Więc wydaje mi się, że jest to sprawa skomplikowana.

Profesor Hausner jest jednocześnie wybitnym politologiem i doskonale wie o tym, że istnieje coś takiego jak interes polityczny part... nie wiem, może profesor zna takie partie polityczne, które rządzą i ogłaszają, że my się nie nadajemy do rządów, wobec powyższego nie będziemy się ubiegać o władzę w następnej kadencji – bo ja takich nie znam. Problem tkwi w czym innym: w jakości kapitału społecznego i ludzkiego i zdolności obywateli do zintegrowanego patrzenia na programy polityczne. I jeśli taki kapitał będzie, to wtedy politycy będą się musieli liczyć z tym, żeby formułować odpowiednie programy – może takie jak życzy sobie profesor Hausner. Ale jeśli tak nie jest, to sprawa staje się bardzo skomplikowana.

I chciałbym, żeby pan profesor się ustosunkował do tych moich wątpliwości.

Dziękuję.

### **Profesor Łukasza Hardt**

Bardzo dziękuję, czy są jeszcze pytania, komentarze z Państwa strony? Profesor Wojtyna tutaj się zgłasza, bardzo proszę...

### **Profesor Andrzej Wojtyna**

Jeśli mogę. Chciałem tylko może pójść tym samym tropem co przedtem i żeby trochę to moje pytanie jeszcze uszczegółowić, dotyczące tej optymalnej policy mix. I też, bo ja widziałem, że tu trochę, wydaje mi się, niejasne sformułowanie profesora Hausne... to znaczy profesora Hausnera może jasne, ale chciałem go poprosić, żeby do tego wrócił. Mianowicie jak on rozumie ten krach intelektualny nowoczesnej teorii monetarnej, bo jak rozumiem, że chodziło o taki krach w sensie aplikacyjnym, w przypadku Polski. I moje pytanie dotyczy tego: czy zdaniem pana profesora ta teoria monetarna... znaczy ta nowoczesna teoria monetarna, czy ona w sposób zamierzony jakby, leżała u podłoża naszej policy mix; i że ten krach polega na tym, że zamierzone cele nie zostały osiągnięte albo w niewystarczającym stopniu albo efekty uboczne były silniejsze niż te zamierzone; czy też to ex post można tak określić i że naszą policy mix można traktować jako właśnie to zastosowanie w praktyce – być może nieświadome – pewnych zrębów tej nowoczesnej polityki monetarnej czy też fiskalnej teorii poziomu cen. Bo ex post no to możemy przyjąć, że ona zgodnie z tą teorią to jest zawsze optymalna, bo koszty rozkładają się częściowo między wyższą inflacją a... i tym samym relatywnie mniejszy dług publiczny. I tylko wtedy te redystrybucyjne efekty są bardzo kontrowersyjne i różne w zależności od przebiegu już tych zdarzeń makroekonomicznych.

Ale tutaj chciałem też w tym pytaniu o te scharakteryzowanie bliższe tej policy mix jeszcze dodać ten jeden aspekt, mianowicie optymalnej zależności między... czy optymalnego przyporządkowania danego narzędzia do danego celu, bo jak wiemy to jest ten problem, ten który Mandell jeszcze tam w latach sześćdziesiątych wskazał, że być może niewłaściwie narzędzia, np. monetarne, wiążemy ze stabilnością cen a fiskalne z PKB - a być może w pew-

nych warunkach lepiej to odwrotnie zastosować. I chciałem o to w tym kontekście również wykorzystania narzędzi makro i mikro ostrożnościowych – czy one są właściwie u nas uporządkowane? Bo tu też mamy zamieszanie dość duże, gdy rząd wprowadza tarcze inflacyjne, które nie są żadnymi tarczami właśnie antyinflacyjnymi w sensie przyczyn inflacji, tylko łagodzenia skutków. I to prowadzi do dużego takiego terminologicznego zamieszania.

I jeszcze z tym też związane pytanie do profesora Hausnera, bo on użył określenia w swojej wypowiedzi *produktywny wzrost gospodarczy* biorąc pod uwagę strukturę tego wzrostu i o ile dobrze zrozumiałem, to rozumie ją w ten sposób, że ten produktywny wzrost gospodarczy cechuje się dominującą czy nadrzędną rolą wówczas wydatków inwestycyjnych i... czy rolą eksportu i inwestycji. Chciałem zapytać, czy to nie jest zbyt daleko idące trochę - powiedziałbym ryzykowne – sformułowanie, bo to jest trochę tak jak w przeszłości gdy się mówiło, że usługi na przykład to są wydatki jakieś nieproduktywne, prawda, i jakby postponowanie czy ograniczanie znaczenia innych wydatków, a jak wiemy we współczesnych gospodarkach te kanały oddziaływania wydatków konsumpcyjnych i inwestycyjnych i zwrotne różne relacje i eksportu i importu i tak dalej, są niezwykle istotne. I czy to było tylko wskazanie, że zbyt niska jest u nas rola tych dwóch grup w stosunku do jakiego optymalnego... optymalnej jakiejś struktury tego wzrostu; ale czy to było celowe nazwanie i produkt tych elementów, które konstytuują produktywny wzrost gospodarczy.

Dziękuję bardzo.

### **Profesor Bogusław Fiedor**

Dziękuję Panie Profesorze bardzo za te bardzo ciekawe i konkretne pytania i za ich zaadresowanie ich do określonych osób.

Ja zauważyłem jeszcze zgłoszenia do dyskusji dwóch osób: pana profesora Ryszarda Domańskiego i pani profesor Joanny Kotowicz-Jawor. I proponowałbym mojemu koledze współmoderatorowi żeby na tym liście zamknąć po to, żebyśmy mogli zostawić odpowiednio dużej ilości czasu naszym panelistom na – przepraszam, że użyję swojego ulubionego angielskiego słowa – tak zwane *rejoinders*. Myślę, że to będzie bardzo ciekawe w kontekście tych pytań, które zostały zadane.

W kolejności zgłoszeń poproszę jako pierwszego pana profesora Ryszarda Domańskiego o zabranie głosu.

[dłuższa cisza, techniczne pominięto]

### **Profesor Ryszard Domański**

Dziękuję bardzo. Nie tyle chciałem złożyć jakieś ze swojej strony cenne uwagi, co chciałem się przyłączyć do cennych uwag pana profesora Woźniaka oraz do cennych pytań pani profesor Mączyńskiej i żeby tam im szczególną uwagę poświęcili paneliści.

Dziękuję bardzo.

### **Profesor Łukasz Hardt**

Pani profesor Kotowicz-Jawor, Pani też zgłaszała się. [Cisza] Nie słyszymy pani profesor, proszę włączyć mikrofon.

### **Profesor Joanna Kotowicz-Jawor**



Już jestem.

**Profesor Łukasz Hardt**

Tak, słyszymy, dziękuję.

**Profesor Joanna Kotowicz-Jawor**

Więc ja też chciałabym się odnieść, właściwie nawiązać, do tej niesłuchanej ciekawej propozycji pana profesora Hausnera. Wydaje mi się, że ten postulat produktywnego wzrostu jest tutaj fundamentalny. I on ma dwa motory mieć tego rozwoju produktywnego: inwestycje i eksport. No i teraz, w różnych wypowiedziach przewijała się taka myśl, że tutaj przeszkodą z tymi inwestycjami, ta stopa inwestycyjna niesłuchanie niska w ogóle, na poziomie 17%, tutaj przyczyną tego jest ryzyko obciążające decyzje inwestycyjne i trzeba by to ryzyko zredukować, to wtedy może te inwestycje by się odrodziły. No więc warto przypomnieć, że te inwestycje są słabą stroną realizacji polityk makroekonomicznych w Polsce od wielu, wielu lat. I już w okresie transformacji, a teraz w czasach naszych tutaj obecnych, przyczyną tego rosnącego ryzyka inwestowania, które hamuje (właściwie ogranicza) okres... horyzont rozwojowy przedsiębiorstw jest, była, niestabilność systemu regulacyjnego. Niestabilność instytucji, rozwiązań instytucjonalnych, niejasność, nieklarowność tego prawa, sprzeczności różne w redagowaniu tych rozwiązań. No więc niestety do tych przyczyn, które były przed wojennymi warunkami, na długo przed wojennymi warunkami, ta niestabilność rozwiązań regulacyjnych nie zniknęła, tylko się jeszcze umocniła. Ona się umocniła i do tego jeszcze doszły warunki wojenne – no więc w tej sytuacji mówienie o redukcji ryzyka... zmniejszeniu ryzyka inwestycyjnego jest dosyć takie, no powiedziałabym dyskusyjne.

Wobec tego wydaje się, że zasadniczą sprawą, zasadniczym właściwie problemem, który trzeba by tutaj wprowadzić do tych rozważań, jest jaką w ogóle strategię rozwojową w tych warunkach przyjmujemy za obowiązkową, za obowiązującą, ustanowioną, stworzoną, skonstruowaną. Nie tak dawno, bo kilka dni temu, na posiedzeniu Rady Statystyki przy Prezesie Rady Ministrów były omawiane sprawy właśnie strategii rozwojowych. I okazało się, że naszą busolą na dzień dzisiejszy nadal, w tych warunkach w jakich jesteśmy rozwojowo, jest SOR – Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju. I ona dalej obowiązuje i ona jest tą busolą.

No więc wydaje mi się, że warto by się zająć tą sprawą jak... sprawą korekt niezbędnych, to w ogóle nie ulega kwestii, ale w ogóle ustaleniu jakichś kierunków które by w warunkach tego zagrożenia wojennego i tych strasznych napięć inflacyjnych - jaka to ma być strategia rozwojowa, jaki to ma być rodzaj, kierunek rozwoju gospodarczego: czy na zbrojenia? Czy na zbrojenia? To ma być preferowany kierunek? To ma być rozwój sektorowy? Czy to ma być rozwój sektorowy na zbrojenia? No trzeba zdecydować się co do busoli działania i w ten sposób – to jest jedyny sposób jakiegoś nieznacznego, ale trochę, osłabienia ryzyka obciążającego decyzje inwestycyjne. To może skłonić przedsiębiorców, ale naprawdę efekt jest bardzo problematyczny.

Dziękuję bardzo.

**Profesor Łukasz Hardt**

Bardzo dziękuję Pani Profesor za zabranie głosu. Tak jak już wcześniej powiedział pan profesor Bogusław Fiedor, na tym kończymy tą część, to znaczy pytania z naszej wirtualnej sali. Przechodzimy do komentarzy i odpowiedzi ze strony panelistów, ale proponuję w odwrotnej kolejności, to znaczy proponujemy, aby pan profesor Jerzy Hausner zaczął. Około pięciu minut dla każdego z Państwa. Proszę bardzo, Panie Profesorze.

## Profesor Jerzy Hausner

Ja w takiej kolejności, w której chciałbym zareagować, więc zacznę od... na początku uwagi pani profesor Mączyńskiej. Jeśli mnie pamięć nie myli, to myśmy zaczynali nasz system z PIT-em od 45% stawki, potem to przy moim dosyć biernym udziale zeszliśmy trzech stawek i 40 najwyższej, a to rząd PiS-u obniżył, zmienił ten system na dwie: 18 i 32. Głośno, publicznie, opowiadałem się za przywróceniem trzeciej stawki, trzeciego progu podatkowego, i nadal się opowiadam. Uważam, że ten układ w którym mieliśmy 40, a być może nawet i 45% powinien być w tej chwili poważnie postawiony ze względów, które pani profesor Mączyńska wskazała, więc tu się bardzo w pełni z Tobą, Elu, zgadzam.

Jeśli chodzi o pytanie pana Pawła Krupińskiego, to zanim zacznę odnosić się do... [ktoś niezrozumiale coś wtrąca] ...zanim zacznę odnosić się do kwestii strukturalnych w sensie rzeczowym, to chcę powiedzieć, że centralnym problemem polskiej gospodarki jest to, że budując jej przewagę konkurencyjną na taniej energii i taniej pracy, zbudowaliśmy naszą konkurencyjność, która była konkurencyjnością cenową. I chcę powiedzieć, że nam bardzo dobrze szło, o czym świadczy między innymi rosnący udział polskiego eksportu w handlu światowym. Oczywiście my jesteśmy bardzo daleko w stosunku do wielu innych krajów, ale stawaliśmy się konkurencyjną, otwartą gospodarką rynkową i to trzeba docenić. Ale problem polega na tym, że z różnych powodów powinniśmy przechodzić do innego modelu konkurencyjności. Ja go nazywam *productivity competitiveness* czyli konkurencyjności opartej na produktywnym wykorzystywaniu własnych zasobów, co między innymi w kategoriach analitycznych oznaczałoby znacznie wyższą wartość dodaną polskiego eksportu. I mniej więcej od dziesięciu lat z kilkoma kolegami postulowałem reorientację polskiej polityki gospodarczej w kierunku właśnie postawienia na wzrost wartości dodanej polskiego eksportu czyli niekoncentrowaniu się na skali tego eksportu, lecz nierezygnowanie z niego. I tutaj pewnym przykładem jest przemysł samochodowy: no my jesteśmy największym eksporterem przemysłu samochodowego, tyle tylko, że to jest bardzo niska wartość dodana tego eksportu. Ale jednocześnie przy tym eksporcie montażowym rozwinęła się w Polsce produkcja części samochodów i oparta o kapitał krajowy i przedsiębiorstwa krajowe. Więc jak już pan profesor Woźniak mówił o tym jak nas Niemcy eksploatują, to chcę powiedzieć, że z jednej strony sami potrzebowaliśmy tych montowni, bo w ten sposób dawaliśmy ludziom pracę w okresie bardzo wysokiego bezrobocia, ale z drugiej strony właśnie to się samo rozwinęło – tu państwo nie pomagało. Rozwinął się przemysł części samochodowych, który stanowi dzisiaj szansę konkurencyjną nie tylko dla tych montowni. Nie tylko dla największych korporacji.

Więc wydaje mi się, że właśnie takie myślenie, że przechodzimy od jednego modelu konkurencyjności cenowej do modelu jej jakościowego i opieramy to o własny potencjał i o własne zasoby, na przykład o potencjał wysokich kompetencji. O potencjał wysokich kompetencji. W związku z tym pytanie: jak wygląda polski system edukacji, jak wygląda polskie szkolnictwo wyższe? Czy my rzeczywiście generujemy i rozwijamy takie kompetencje? Nie jest tak, że nie mieliśmy zasobów pracy i nie jest tak, że nie mieliśmy kompetencji. Pytanie, czy my wzmacniamy to? Czy tworzymy własne ośrodki zaplecza badawczo-rozwojowego dla krajowego kapitału? Czy współpracując z kapitałem zagranicznym właśnie rozwijamy takie ośrodki? Czy przyciągamy tylko tych, którzy tworzą miejsca pracy czy też na przykład uzależniamy w Specjalnych Strefach Ekonomicznych wsparcie od tworzenia własnych ośrodków badawczych i współpracy z polskimi uczelniami? To są dziesiątki różnych rzeczy. Można różnie nazywać tą politykę, ale właśnie o taką politykę chodzi. Więc nawet gdybyśmy w tej chwili postawili na konieczność zwiększenia potencjału obronnego i przemysł zbrojeniowy, to pytanie czy ten potencjał obronny ma polegać na tym jak dotychczas - na zakupach? I wierzę w to, że przy tych umowach zakupowych będziemy mogli wzmacniać nasz przemysł.

Akurat w przypadku zakupów samolotów amerykańskich te offsetowe umowy... one w większości przypadków one się nie sprawdziły. One były fikcją, iluzją. Ale to nie jest tak, że nie potrafimy, moim zdaniem, przy okazji rozwijania własnego potencjału zbrojeniowego stworzyć również własnego zaplecza naukowo-badawczego, tworzyć coś, co będzie przynosiło się z części produkcji zbrojeniowej do części produkcji cywilnej. Ja nie mówię, że to jest proste. Ja tylko mówię, że jest właśnie to ten kierunek myślenia w odpowiedzi na to, o co pytał mnie pan Michał Krupinski.

Teraz przejdę do uwag Michała Woźniaka, mojego kolegi uczelnianego.

Ja używam określenia „wytwórcze”, ale oczywiście dodam do tego wytwórcze i prywatne inwestycje. Więc jeśli rozmawiamy o tym, o co mi chodzi (dziękuję za jakby zmuszenie mnie do doprecyzowania) to oczywiście chodzi mi o inwestycje rynkowe, inwestycje prywatne i o to, żeby robić to w warunkach otwartej gospodarki rynkowej, w warunkach między innymi pogłębiającej się integracji europejskiej. Bo ja uważam, że to nas zabezpieczy przed marnotrawstwem inwestycji publicznych i stąd między innymi moja uwaga o złym kierunku rozwoju jakim jest etatyzowanie polskiej gospodarki i budowanie wielkich koncernów krajowych, bo to według mnie nie da nam wzrostu produktywności, a będzie nam groziło jakąś odmianą marnotrawstwa. Jak się popatrzy na funkcjonowanie takich podmiotów, które są związane z sektorem energetycznym, tym sektorem węglowym, to skala tego marnotrawstwa jest ogromna. Ja zresztą uważam, że jednym z najprostszym rozwiązań jest właśnie zwrócenie uwagi na skalę marnotrawstwa w sektorze publicznym.

Teraz co do interesów polsko-niemieckich czy wszystko jedno, polsko-francuskich, to jest oczywistą rzeczą, że nikt nie będzie rezygnował z własnych interesów. Problem tylko polega na tym, że rozumowanie w kategoriach niezależności i zależności nie ma sensu, to jaki ma sens... to jest rozmawianie o kategoriach współzależności. Budujmy takie rodzaje współzależności, które są korzystne dla naszego rozwijania - mówiłem o tym przemyśle samochodowym. Potrafię wskazać dziesiątki różnych sytuacji, w której fakt, że gospodarka niemiecka jest największym odbiorcą - pozycja gospodarki niemieckiej w eksporcie jest porównywalna z pozycją kiedyś jakim dla nas był rynek Związku Radzieckiego w RWPG – pokazuje jak dokonaliśmy reorientacji rynkowej ze Wschodu na Zachód. Pytanie teraz, czy możemy tą reorientację podtrzymując wzmacniać także własny potencjał rozwojowy – bo na tym polega centralny problem. I rzecz polega na tym, że jeśli w polityce w ogóle (w tym w polityce gospodarczej) kalkulacja wyborcza dominuje nad innymi kalkulacjami, to oczywistą jest rzeczą, że realizowanie jakiejkolwiek strategii, jakkolwiek by się ona nie nazywała, nie jest możliwe. Ale też nie jest tak w Polsce, że żadnej strategii nie zrealizowaliśmy. Oczywiście można powiedzieć, że niektóre strategie udały się lepiej, inne strategie udały się gorzej. Ta strategia, którą przywołała pani profesor Kotowicz-Jawor – i bardzo pani profesor za spostrzeżenia pani profesor wzmacniające moje myślenie dziękuję – to ta strategia akurat nigdy nie była realizowana, bo tak naprawdę była wyłącznie czysto medialnym aktem, co nie znaczy, że myślenie strategiczne nie jest potrzebne.

#### **Profesor Łukasz Hardt [wtrąca]**

Ja przepraszam, ale taka niewdzięczna rola prowadzącego [niezrozumiałe, nakłada się profesor Hausner - już kończę] w swoim komentarzu i odpowiedzi, przepraszam

#### **Profesor Jerzy Hausner [kontynuuje]**

Już kończę. Teraz muszę jeszcze odpowiedzieć panu profesorowi Wojtynie, drugiemu memu koledze z uczelni. Nie mówiłem o kapitale produkcyjnym, mówiłem o kapitale... nie mówiłem o inwestycjach produkcyjnych tylko mówiłem o produktywnych, co oznacza, że to

oznacza dla mnie i produkcję i usługi i każdą dziedzinę gospodarki. Chodzi nie o to czy produkujemy, tylko czy wytwarzamy w oparciu o produktywne wykorzystanie nakładów i zasobów.

Jeśli chodzi o nowoczesną politykę monetarną, to absolutnie pan profesor trafnie podpowiedział że ten krach jest również krachem przeniesienia tej koncepcji do polskich warunków. I ta koncepcja moim zdaniem stanowiła podstawę działań, natomiast słusznie pan profesor wskazał na to, że niebezpieczeństwo tej koncepcji polega na tym, że ona może wywoływać pewne efekty redystrybucyjne. I skąd się wzięła koncepcja Polskiego Ładu? Koncepcja Polskiego Ładu też była wpisana w myślenie w ten sposób, bo ona miała jakby zmniejszyć te negatywne zjawiska redystrybucyjne, w tym transfer długu do słabszych gospodarstw domowych, ale przecież tak się nie stało. Rzecz właśnie na tym polega, że ta koncepcja mimo że szuka takiego zabezpieczenia, to to zabezpieczenie nie jest możliwe, bo im większa skala długu tym transfer następuje szybciej i w sposób niekontrolowany i nie da się tego, moim zdaniem, mechanizmami podatkowo-redystrybucyjnymi całkowicie równoważyć.

Dziękuję.

### **Profesor Bogusław Fiedor**

Dziękuję bardzo Panie Profesorze, dziękuję też za te dodatkowe wyjaśnienia. Bardzo proszę pana dyrektora Piotra Araka.

### **Dyrektor Piotr Arak**

Już... ja się odciszam. Ja bardzo dziękuję. Ja chcę się do kilku rzeczy odnieść. Jeżeli mogę sobie pozwolić na jedno czy dwa krótkie ad vocem. Jedna jest kwestia związana z wartością dodaną polskiej motoryzacji – ja jeszcze to na szybko sprawdziłem, Panie Profesorze. My mamy najwyższy w Wyszehradzie akurat odsetek wartości dodanej w eksporcie - przynajmniej według tej matrycy przepływów międzygałęziowych i handlowych z OECD z 2014 roku. Nie wiem jak jest w tej nowszej, opublikowanej kilka miesięcy temu czy tam miesiąc temu, natomiast mieliśmy wtedy największy odsetek wartości dodanej. Więc wbrew pozorom ta teza o montowni jest bliższa gospodarce czeskiej; Czechy są częściej tą montownią jeżeli chodzi o składanie części, a nie powstawanie ich – między innymi dlatego Czechy są tak wysoko w naszym eksporcie. My to dosyć blisko śledzimy, ja tu wierzę mojemu zespołowi zajmującemu się handlem zagranicznym.

Więc to jest pierwsza rzecz. Druga kwestia jest związana z podatkami. Ja wrzuciłem tutaj na tą listę dyskusyjną i na pytania można też, nie wiem, uczestnikom może organizatorzy mogą udostępnić. My nie tak dawno opublikowaliśmy... no pandemia może nie jest dobrym momentem na dyskusje o - znaczy wojna, przepraszam, nie pandemia – nie jest dobrym momentem na dyskusje o charakterze opodatkowania, także tego co Polacy myślą o poszczególnych usługach publicznych. Uznaliśmy, że szerokie debatowanie na ten temat jest trochę nie na miejscu. Natomiast w zeszłym roku jeszcze, pod koniec, Aneta Kiełczewska razem z zespołem - z którą zresztą Marek Kośny przygotowali raport, wcześniej wspomniany, o płaceniu pod stołem - przygotowała takie duże badanie dotyczące postrzegania podatków przez Polaków, wydatków publicznych oraz tego w jaki sposób pewne struktury przychodowe powinny być... funkcjonować. Badanie trochę wzorowane na innych przykładach z literatury z innych krajów, a także realizowanych w przeszłości między innymi przez Instytut Badań Strukturalnych chyba w Polsce. W każdym razie zachęcam do lektury – tam jest dużo materiałów, źródeł, aneks metodyczny jest w osobnej publikacji, próba dwa tysiące osób. Wydaje mi się, że trochę ciekawie opowiada tych o dylematach ekonomii politycznej o których wspominał pan profesor Hausner, to znaczy że czasem nieracjonalne z perspektywy ekono-

micznej rzeczy są racjonalne z perspektywy większości. Ja też załamuję ręce czasem jak słyszę o dodatkowych propozycjach, które mają pomóc przy wyższej inflacji, podwyższonej inflacji, które de facto do tego dążyć nie będą albo będą blokowały transmisję polityki monetarnej na przykład do gospodarki – jak to się też ostatnio pojawia w debacie czyli mrożenie WIBOR-u. Jest bardzo wiele niebezpiecznych rzeczy. Najgorsze jest to, że wiele tych argumentów jest niezrozumiałych dla przeciętnego obywatela. I dzisiaj też biorąc udział z profesorem Grabowskim w jednej z debat radiowych osoby biorące udział czy słuchacze głosowali i odpowiadali czy rząd robi – było takie pytanie: czy rząd robi wystarczająco dużo w walce z inflacją? I 96% obywateli mówi, że niewystarczająco dużo. Tylko ja się pytam: co... kto jest przede wszystkim odpowiedzialny? Czyli nie ma nawet pytania o Bank Centralny, jego rolę, politykę monetarną. Jest to niezwykle trudne do zrobienia i to mnie skłania do tego, o czym powiedziałem wcześniej czyli o większej koordynacji polityki makro ostrożnościowej pomiędzy Bankiem Centralnym, Ministerstwem Finansów, nadzorem finansowym. W takiej sytuacji to jest kwestia bardzo, ale to bardzo potrzebna - tak żeby jednak w momencie, w którym mamy zacieśnianie polityki monetarnej, to ono też widziało tą drugą stronę czyli zacieśnianie jakiegoś po stronie polityki fiskalnej. Notabene – i tu trochę taki drobny komentarz do tej nowej polityki monetarnej – gdybyśmy ją gdzieś realizowali (bo ja nie wiem czy w jakimś kraju jest ona realizowana – oprócz Wenezueli; tak w stu procentach) to pamiętajmy, że konsekwencją zgodnie z tą teorią (przynajmniej na ile ją rozumiem, ale jej broń Boże nie popieram) jest to, że trzeba by podnosić podatki w momencie w którym inflacja rośnie, bo tak przynajmniej teoretycznie jak jest opisywane. Nie słyszałem obecnie zwolenników nowoczesnej teorii monetarnej o tym, że Polsce trzeba rozpocząć proces podnoszenia podatków dla wszystkich obywateli, bo to byłaby konsekwencja tego jak... w jaki sposób należałoby walczyć z inflacją i dążyć do pełnego zatrudnienia tak jak ta teoria mówi.

I to mnie skłania do drugiego wniosku, to znaczy tego, że Polska a państwa Europy Zachodniej, zwłaszcza te będące w strefie euro, mają zupełnie inne *policy mixes*[mixy?]. I debata ekonomiczna, która jest toczona w Europie Zachodniej, w sytuacji Polski, zwłaszcza po rozpoczęciu wojny na Ukrainie, agresji rosyjskiej na Ukrainę, i Białorusi, sprawia, że my mamy bardzo klasyczny *policy mix* w tym momencie i przynajmniej rekomendacje, które powinny być kierowane zarówno po jednej czy drugiej stronie polityki czy fiskalnej czy monetarnej są bardzo zbieżne z klasycznym *policy mixem*, tak mi się przynajmniej wydaje. W Europie Zachodniej natomiast bardzo widzimy, że Bank Centralny Europejski idzie tym nowym *policy mixem* trochę po pandemicznym, po 2008 roku który był kształtowany, w którym nie zmieniane są stopy procentowe. Jednocześnie prawie nic się nie dzieje po stronie polityki fiskalnej i w zasadzie jego... decyzje po stronie jednej i drugiej stronie dwóch kluczowych polityk mówi o tym, że w zasadzie będziemy czekać, tak, raczej żeby... inflacja jest momentem w którym trzeba przeżyć. I to jest dosyć moim zdaniem ciekawe, i my jesteśmy trochę w innym miejscu jako państwo, też jako region Europy Środkowej.

I ostatni wątek związany z niepewnością. Ja tu się kompletnie zgadzam z panem profesorem Hausnerem, to znaczy 75% firm, które my badamy co miesiąc, deklaruje, że niepewność jest największym problemem. Zmniejsza to stopę inwestycji – 60% firm deklarowało na początku kwietnia kiedy realizowaliśmy badanie, że nie będzie prowadzić inwe... nie prowadziło inwestycji w ostatnich sześciu mies... trzech miesiącach. Jest to wyższy odsetek niż poprzednich badaniach, które realizowaliśmy w zeszłym roku. Zakładałem, przynajmniej ja i nasz zespół, że ta stopa inwestycji trochę ruszy w tym roku i będziemy widzieli jakieś pozytywne znaki po stronie przedsiębiorców, którzy po pandemii w wielu kwestiach związanych z regulacjami jednak będzie realizować inwestycje – nie zobaczymy chyba tego w tym roku. I ta stopa inwestycji jest problematyczna. I ja się tu zgadzam z profesorem Hausnerem, że powinniśmy dążyć maksymalnie zmiany struktury w kreowaniu wartości dodanej, no bo to nam da średnioterminową wyższą szansę na wzrost gospodarczy. I bez tego trochę trudno sobie to

wyobrazić, zwłaszcza przy wyzwaniach związanych z energetyką, które są na osobne seminarium.

Już, przepraszam, bo mówię trochę za długo.

### **Profesor Bogusław Fiedor**

Takie osobne seminarium będziemy mieli w maju, Panie Dyrektorze, poświęcone właśnie transformacji energetycznej. Bardzo dziękuję. Łukaszu?

### **Profesor Łukasz Hardt**

Bardzo prosimy panią profesor Gertrudę Uścińską o komentarz i odpowiedzi na wcześniejsze [niezrozumiałe]

### **Profesor Gertruda Uścińska**

Ja w zasadzie mam ten komfort, że przede wszystkim słucham z ogromnym zainteresowaniem tych wszystkich wypowiedzi i one na pewno wpisują się w kontekst dzisiejszego seminarium, zwłaszcza te dotyczące jak rozumieć, jak oceniać te policy mix, jak definiować ten produktywny wzrost gospodarczy, no na pewno inwestycje i eksport. Ja z tym wszystkim się zgadzam, ale, Szanowni Państwo, ja jednak twardo dzisiaj stoję na takim stanowisku, że potrzebujemy jednak bardzo ściśle jak gdyby ten dyskurs prowadzić w odniesieniu do szeroko rozumianego rynku pracy. Absolutnie to jest jak gdyby cel. No, podatki z inwestycji, podatki z eksportu są konieczne dla realizacji różnych zadań państwa. Państwo we wszystkich krajach Unii Europejskiej ma zaciągnięty ogromny wachlarz zobowiązań publiczno-prawnych, społecznych i między innymi przecież to wszystko ma temu służyć. To nie jest idea dla idei - no musimy tak to widzieć. A z drugiej strony musimy też patrzeć na strukturę rynku pracy, którą mamy dzisiaj i którą też według prognoz widzimy w perspektywie na przykład 20, 40, 60, 80 i stu lat. I w zasadzie może to jest perspektywa odległa, ale dla systemów emerytalnych no nie jest taka odległa, a więc absolutnie to, że te strategie, te modele, one muszą być przemyślane, długookresowe, ale muszą też być dostosowywane *ad hoc*, tak jak się okazało, że było potrzebne szereg działań odbiegających od różnych strategii, podejmowanych w związku z covidem, z sytuacją też utrzymania działalności przez wielu przedsiębiorców, zagwarantowania bezpieczeństwa socjalnego obywateli. Rynek pracy jest kluczowy.

Niezależnie od Covidu i wojny na Ukrainie czy wojny w Europie, z badaczami europejskimi od lat prowadzimy strukturalne, porządne badania na temat wyzwań rynku pracy, tego nietradycyjnego, typowego zatrudnienia czy nawet kontraktowego (umów cywilnoprawnych), samozatrudnienia, ale nowych form zupełnie - one są kluczowe i one się wpisują w kontekst nowych inwestycji. Myślmy o prosumentach, czy nas podatnikach, którzy generują ogromne dochody dla wszystkich użytkowników internetu i szereg, szereg innych. My o tym myślmy. I to jest też ogromne zaplecze finansowe z punktu widzenia nie tylko tych wielkich korporacji, ale także i państw, których użytkownicy generują te przychody dla tych wielkich platform. Więc rynek pracy, jeszcze raz powtarzam, z punktu widzenia państwa, które ma zaciągnięte zobowiązania wobec obywateli wszystkich i obywateli innych państw, którzy korzystają z prawa do przemieszczania się - państwo musi widzieć tę perspektywę realizowania tych zobowiązań. Myślę o emeryturach, o zasiłkach, o szeregu innych świadczeniach - to wszystko musi być ze sobą powiązane, nie tylko tak jak powiedzieliśmy dzisiaj tutaj, że dążymy do tej innej jakości tego wzrostu gospodarczego, ale także urealnienia realizacji tych zobowiązań, tych naszych praw ekonomicznych, społecznych i wielu, wielu innych.

Ja myślę, że absolutnie nie podnieśliśmy kwestii takiej ogromnej mobilności obywateli polskich jeżeli chodzi o usługi, inwestycje, transport, zarządzanie kapitałem. No, z badań Unii Europejskiej, także w okresie pocovidowym, jasno wynika, że obywatele polscy znakomicie sobie radzą na rynku unijnym – to trzeba przecież mieć tutaj na uwadze przy tym dyskursie jak ta przyszłość... jaka to ma być ta strategia – obywatele polscy także, czy przedsiębiorcy, znakomicie realizują szereg zadań na terytoriach innych państw. Ja podam taki przykład, po prostu konkretny: w ubiegłym roku wydaliśmy decyzji administracyjnych o delegowaniu obywateli polskich u nas ubezpieczonych do innych krajów unijnych na poziomie około 760 tysięcy pracowników. [niezrozumiałe] nie było jeszcze wojny. Jak to 760... tak, bo tyle realizują polscy usługodawcy inwestycji: głównie w Niemczech, trochę we Francji, trochę w Belgii. I to jest taka tendencja od wielu, wielu lat się utrzymująca. To wszystko musi być jak gdyby widziane w tej szerszej też perspektywie, tak, że generalnie te inwestycje, ten eksport - Unia mówi, że to jest branża IT, tak, według strategii jednej z opublikowanych przyszłość to jest IT, szeroko [niezrozumiałe] a więc być może to jest przyszłość także z punktu widzenia tego, o czym pan profesor Jerzy tutaj mówił, jeżeli chodzi o inwestycje to jest na pewno IT. To jest nie tylko kwestia usprawnienia wielkich procesów teleinfo..., nie, to jest kwestia usług dla ludności, usług opieki długoterminowej – to są te obszary, które będą wymagały tych inwestycji i rozwoju i w tym można też być pionierem.

A więc reasumując: ja widzę tą naszą dyskusję w takim ujęciu szerszym. Przede wszystkim punktem odniesienia do tego jest to, że jesteśmy... państwo ma szereg zobowiązań na całe dziesięciolecie i te wszystkie strategie muszą jak gdyby być w to wpisane. A Polska jest krajem unijnym, także są zobowiązania, także musimy to w ten sposób widzieć z punktu widzenia przepływu osób, towarów, kapitału, usług czy szeroko rozumianej działalności gospodarczej.

Dziękuję uprzejmie.

### **Profesor Boguław Fiedor**

Dziękuję bardzo, Pani Profesor. Przypomniało mi się to słynne Keynes powiedzenie: *in the long run we all be dead*, a pani mocno chyba było przeciwne: *in the long run we all be alive*, to znaczy tak powinniśmy myśleć o gospodarowaniu jakbyśmy żyli bardzo, prawda, długo, albo i wiecznie, dokładnie tłumacząc. Bardzo dziękuję.

Pan profesor Marek Kośny.

### **Profesor Marek Kośny**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Ja w pierwszym rządzie może chciałbym się odnieść do tej kwestii *policy mix* dlatego.. Myślę, że rzeczywiście dyskusja o tym, czy ona jest... czy to *policy mix* jest spójna czy nie to jest odrębna kwestia, Natomiast wydaje mi się, że w kontekście tego co się dzieje u nas w Polsce to warto popatrzeć na kierunki zmian. I to nam chyba dużo powie o aktualnej *policy mix*. To znaczy chodzi o to, że my mamy no sytuację taką, w której systematycznie zacieśniana polityka pieniężna, gdzieś tam mniej więcej od pół roku, natomiast wszelkie zap... i są zapowiedzi, że będzie dalej zacieśniania, natomiast wszelkie zapowiedzi odnośnie do polityki fiskalnej są dokładnie idące w przeciwnym kierunku. Więc w tym kontekście mówienie o spójności tej *policy mix*, jakby niezależnie od tego jaka ona jest w tym momencie i jak ją ocenimy na tle innych krajów, no na pewno odpowiedź byłaby, że to jednak jest kierunek na pewno niespójny. Tak że no tu wydaje mi się, że co do tego wątpliwości nie ma. Bo możemy się zastanawiać czy my powinniśmy rzeczywiście... czy to jest właściwe w okresie kryzysu podnosić podatki, natomiast po pierwsze, kwestia jest taka, że być może będzie to konieczne,

no bo nie będzie innych źródeł finansowania, no ale tu druga sprawa jest taka, no że jest to... aktualnie działanie jest wręcz przeciwne.

To jest myślę pierwsza sprawa. No i z tym się wiąże bardzo ściśle też już przywoływany, może bardziej w innych kontekstach, trochę bardziej makroekonomicznych, też problem redystrybucji. To znaczy no, to co my de facto obserwujemy, i te zmiany w zakresie tych obydwu polityk, no to to wprost prowadzi do redystrybucji dochodu też w kontekście jak patrzemy na rozkład dochodu. No i znowu, znaczy moje odczucie jest takie, że to co się dzieje jest niestety bardzo chaotyczne, to znaczy dzieje się w bardzo różnych takich dziwnych kontekstach, znaczy jako bardziej widzę to działanie pewnych grup interesów, a nie pewien, prze-myślany na kilka właśnie czy kilkanaście czy kilkadziesiąt lat do przodu, pewien model, bo... no bo to co obserwujemy, no nawet teraz w tych zapowiedziach porządkujących, które generalnie moim zdaniem idą w dobrym kierunku, natomiast pewne rzeczy nie biorą pod uwagę w ogóle kontekstu pewnego społecznego. Ja tu przywołam chociażby przywrócenie tej ulgi dla samotnych rodziców. Ona jakby ze względów dobrobytowych jest skądinąd jak najbardziej właściwa, ale jeśli popatrzymy na to w kontekście efektów zewnętrznych jakie wygeneruje i na przykład zachętę do tego, żeby nie zawierać małżeństwa, no to pytanie na ile rząd, że tak powiem, wprost deklarując podejście prorodzinne, promażeńskie, no na ile ma świadomość, że możemy się spodziewać no, albo fali rozwodów albo przynajmniej znaczącego zastopowania zawierania nowych małżeństw w momencie kiedy tego typu instrument zostanie przywrócony z bardzo wysoką kwotą wolną.

I w tym kontekście chciałbym też się odnieść do pytania pani profesor Mączyńskiej. Ja też zdecydowanie uważam oczywiście, że.. próg jakiś wyższy - nie wiem czy to 40 czy 45 oczywiście od którego startowaliśmy w latach dziewięćdziesiątych. On byłby jak najbardziej na miejscu, to znaczy mi się wydaje, że też bardzo dużym problemem była jakby restrukturyzacja systemu. Wydaje mi się, że w kontekście tego co się ostatnio wydarzyło, dużo lepsze było operowanie stawkami podatkowymi, wprowadzenie nowego progu niż wprowadzanie tak dużej kwoty wolnej. Ja rozumiem jakby uwarunkowania też, które się pojawiły, natomiast no to ma właśnie bardzo różne takie dziwne konsekwencje też czasem. I wydaje mi się że właśnie patrząc na to, no tu aż się prosi o to, żeby patrzeć na tego typu zamiany no, szerszym niż tylko właśnie bieżącej kadencji, to znaczy żeby jednak popatrzeć no co my chcemy przez ten cały system, który budujemy, przez system właśnie i z jednej strony polityki monetarnej, ale właśnie też fiskalnej związanej z taką redystrybucją - co my chcemy osiągnąć? I kogo my... po to właśnie zacząłem też od prezentacji jakby - co się wydarzyło przez ostatnie 20 lat. No, to pokazuje ten kierunek - ja tu się zgadzam z profesor Mączyńską; ja nie chciałem tego mówić wprost, bo też nie mam na ten temat danych. Natomiast tak, wydaje się, że ten kierunek jest kontynuowany, to znaczy po prostu że obciążamy w dalszym ciągu tę - nie wiem czy to nazywać klasą średnią - ja wiem że tutaj są różne definicje i tak dalej, ja odnoszę się po prostu do pewnej kwoty dochodu. Tak że pytanie właśnie przede wszystkim o ocenę i tego myślę, że najbardziej to warto by było robić - to znaczy jeśli planujemy pewne rozwiązania, to żeby one były i *ex ante* dobrze rozpisane w szerszym kontekście, a nie tylko tej jednej regulacji, ale też w kontekście też później oceny *ex post* - co myśmy tak naprawdę w wyniku tej regulacji dostali. I wtedy będziemy mogli mówić o tym, czy to co dokonaliśmy czy to było prorodwojowe, czy właśnie to o czym mówił też chociażby profesor Hausner.

Dziękuję bardzo.

## **Podsumowanie i zakończenie**

**Profesor Bogusław Fiedor**



Dziękuję bardzo Panie Profesorze. Zaplanowaliśmy naszą debatę dzisiaj na dwie godziny trzydzieści minut. No mamy już w tej chwili znacznie więcej. Ja zresztą nie czuję się na siłach żeby dokonać jakiego podsumowania. Chciałem tylko podziękować wszystkim znakomitym panelistom za ich pierwsze wystąpienia, za ich udział w tej rundzie końcowej, również wszystkim dyskutantom, również wszystkim Państwu za przybycie bardzo serdecznie dziękuję i zapraszam na kolejne wspólne posiedzenie które będzie poświęcone jednemu z problemów, który dzisiaj się pojawił, ale tylko jak gdyby tak na marginesie naszych rozważań, mianowicie zielonej transformacji energetycznej i całej polskiej gospodarki. Łukasz?

### **Profesor Łukasz Hardt**

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję wszystkim panelistom, bardzo dziękuję uczestnikom naszego spotkania, dziękuję współorganizatorom. I zamiast zakończenia dwa zaproszenia to pierwsze na to seminarium, o którym już wspomniał pan profesor Bogusław Fiedor o zielonej transformacji, napisałem Państwu informację o tym na czacie, [zaprasza na dwa majowe seminaria, pominięto]

### **Profesor Bogusław Fiedor**

[podziękowania wszystkim organizatorom, i pożegnania, pominięto]

[Uczestniczy żegnają się, pominięto]

Protokołowała:

Elżbieta Magdalińska

Zatwierdził:

Przewodniczący

Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN

Prof. dr hab. Bogusław Fiedor